A

ILUSTROWANY
KURIER POLSKI

Cena 20 gr

ROK IX (1953) | Sobota, 13 czerwca | Nr 140 (2641)

Przodujące zakłady meldują o przedterminowym wykonaniu półrocznych planów produkcyjnych

WARSZAWA (PAP). Przodujące załogi fabryk przemysłu maszynowego meldują już o wykonaniu półrocznych planów produkcji.

11 bm. tj. na 19 dni przed terminem, stocznia im. Komuny Paryskiej w Gdyni zameldowała o realizacji planu produkcji za I półrocze br. Na przedterminowe wykonanie planu tej stoczni wpłynęła w poważnym stopniu dobra rytmiczność produkcji uzyskana przede wszystkim dzięki nowej, wyższej organizacji pracy. M. in. w roku bież. w wydziale obróbki kadłubów — w wyniku podniesienia poziomu technicznego — skrócono dwukrotnie cykl budowy kadłubów oraz cykl wyposażenia statków.

11 bm. półroczny plan produkcji pod względem asortymentu zrealizowała Fabryka Samochodów Ciężarowych w Starachowicach.

Do sukcesu tego poważnie przyczyniły się m. in. osiągnięcia współzawodnictwa pod hasłem „Ja nie wypuszczę braku“ i udoskonalenie technologii produkcji.

W tych dniach wykonała również przedterminowo półroczny plan produkcji załoga Fabryki Samochodów Ciężarowych im. Bolesława Bieruta w Lublinie. Osiągnięcie to stało się możliwe m. in. dzięki wprowadzeniu potokowej obróbki drewna na skrzynie i potokowego montażu skrzyń ładunkowych i narzędziowych samochodów.

W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM

ŁÓDŹ. O przedterminowym zrealizowaniu planów wytwórczych za I półrocze br. donoszą też przodujące załogi zakładów włókienniczych.

Na 19 dni przed terminem półroczny plan wykonała załoga zakładów przemysłu wełnianego im. Gwardii Ludowej. Załoga ta rytmicznie realizowała swe zadania od pierwszych dni br., osiągając jeden z najwyższych wskaźników wydajności pracy, w swojej branży, przy jednoczesnym stałym podwyższaniu jakości produkowanej przędzy.

Plan półroczny dnia 11 bm. zrealizowała też załoga zakładów przemysłu dziewiarskiego im. Rychlińskiego. „Nie zwolnimy tempa naszej pracy, lecz jeszcze je przyspieszymy“ — mówi Franciszka Noskowska, której zespół w maju br. wykonał w 284 proc. swoje zadania produkcyjne.

Na 19 dni przed terminem wytyczonym planem państwowym i na 5 dni przed terminem przewidzianym w zobowiązaniu długookresowym wykonała plan półroczny załoga zakładów wyrobów filcowych im. Tadeusza Kościuszki.

Rząd CSR wyraził zgodę
na wyznaczenie przedstawiciela w Komisji Repatriacyjnej

PRAGA (PAP). Agencja CTK ogłosiła komunikat następujący:

Na prośbę rządu Chińskiej Republiki Ludowej, Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i Stanów Zjednoczonych rząd Republiki Czechosłowackiej wyraził zgodę na wyznaczenie swego przedstawiciela w komisji repatriacyjnej państw neutralnych, zgodnie z porozumieniem podpisanym w dniu 8 czerwca 1953 roku w Panmundżonie w sprawie repatriacji jeńców w Korei.

Rząd Republiki Czechosłowackiej w postępowaniu swym kieruje się polityką pokojowej współpracy między narodami, polityką regulowania konfliktów międzynarodowych w drodze pokojowej, zgodnie z zasadami sprawiedliwości i słuszności.

Rokowania
w sprawie rozejmu w Korei

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że delegacja koreańsko-chińska biorąca udział w rokowaniach w sprawie rozejmu w Korei ogłosiła następujący komunikat:

W dniu 12 czerwca odbyły się jednocześnie niejawne posiedzenia dwóch grup oficerów sztabowych obu stron. Obie grupy oficerów sztabowych zbiorą się ponownie na posiedzenie niejawne w dniu 13 czerwca o godz. 11 przed południem.

Przemysł motoryzacyjny wykonał półroczny plan produkcji

WARSZAWA (PAP). 12 bm., tj. na 18 dni przed terminem, przemysł motoryzacyjny złożył meldunek o wykonaniu półrocznego planu produkcji.

Pracujemy według nowych norm



Wielu robotników budowlanych pracujących przy budowie osiedla robotniczego im J Wieczorka koło Piekar Śląskich podjęło ochotniczo pracę wg nowego taryfikatora.

Jedną z pierwszych brygad, która od dnia 1. VI 53 zaczęła pracować wg nowego taryfikatora, jest przodująca brygada młodzieżowa Bronisława Ulmana.

Na zdjęciu: ZMP-owiec: brygadzista Bronisław Ulman i podręczny Zenon Drozd przy pracy. (Foto — CAF)

66 wagonów
konstrukcji stalowych otrzymała Nowa Huta w I dekadzie czerwca br.

Podczas gdy na ogromnym placu budowy coraz wyżej wznoszą się masywy potężnych obiektów przemysłowych, na stacje kolejowe Nowej Huty wtaczają się coraz to nowe wagony z dostawami materiałów, konstrukcji, maszyn nadsyłanych przez załogi licznych fabryk produkujących na potrzeby czołowej budowy Sześciolatki.

Dostawy są w bież. miesiącu szczególnie intensywne, rozmiarami poważnie przekraczają one dostawy z maja. W ciągu 10 dni bm. nadeszły transporty m. in. z huty im. Stalina, wrocławskiej stoczni „Zacisze“, z huty im. Bieruta, z zielonogórskiego „Zastalu“, z huty im. Nowotki oraz z huty „Zygmunt“.

Wśród transportów dostarczono m. in. 66 wagonów konstrukcji stalowych, potrzebnych do budowy zasadniczych obiektów produkcyjnych, jak wielkie piece, stalownia, walcownia, aglomerownia, koksownia i inne.

Wkrótce ruszy wielka siłownia
huty im. Bolesława Bieruta

CZĘSTOCHOWA (PAP) Główna uwaga budowniczych huty im. B. Bieruta skierowana jest obecnie na jeden z najważniejszych obiektów rejonu wielkich pieców — siłownię, która zasilać będzie w energię potężne agregaty obiektu. Od terminowego oddania do użytku siłowni zależy uruchomienie pierwszego wielkiego pieca.

W olbrzymim budynku trwają końcowe prace nad montażem, podłączaniem i wprowadzaniem do prób coraz to nowych urządzeń dla jak najszybszego oddania do eksploatacji potężnych kotłów wysokoprężnych. Kotły wraz ze wszystkimi urządzeniami i mechanizmami są zmontowane. Szereg urządzeń, jak młyny węglowe, wentylatory, pompy zasilające kocioł w wodę, rury wysokoprężne itp. przeszły już próby. Gotowa jest tzw. zmiękczalnia wody oraz urządzenia przygotowujące węgiel do opalania kotłów.

W ostatnich dniach nadeszło na teren budowy ważne urządzenie— turbopompa o wysokiej wydajności. Służyć ona będzie, oprócz normalnych pomp, do zasilania kotłów w wodę. Urządzenia turbopompy zostały po raz pierwszy zaprojektowane i wykonane całkowicie w kraju. Brygady robocze przystąpiły natychmiast po nadejściu tego urządzenia do jego montażu.

W dniu 11 bm. nastąpił odbiór urządzeń kotłowych. Miejsce brygad montażowych zajęła załoga produkcyjna, która w pierwszym okresie przeprowadzi rozruch kotłowni, a następnie przejdzie do normalnej pracy eksploatacyjnej.

W najbliższych dniach rozpocznie się opalanie pierwszego kotła. Już wkrótce siłownia da energię dla pierwszego wielkiego pieca.

„Pamiątka z Celulozy“
filmowana we Włocławku

Prace nad sfilmowaniem powieści I. Newerlego „Pamiątka z Celulozy“ są już w pełnym toku.

Ekipa filmowa znajduje się obecnie we Włocławku, gdzie dokonuje zdjęć.

Grupę realizatorów tworzą m. in.: reżyser Jerzy Kawalerowicz, operator Seweryn Kruszyński i kierownik produkcji L. Hager.

Obsadzona już została większość ról: rolę Szczęsnego gra Józef Nowak, Madzi — Lucyna Winnicka. Marusika — Wojciech Pilarski, ojca Szczęsnego — Stefan Wilski.

Zdjęcia plenerowe potrwają około 6 miesięcy i obejmą wszystkie sceny filmu rozgrywające się na terenie Włocławka i okolicy.

Światowy Kongres Kobiet



Na zdjęciu: Od lewej Eugenia Cotton, Nina Popowa i Monika Felton w prezydium. Fot. — CAF

Kobiety polskie kroczą w pierwszym szeregu frontu bojowników o pokój

W czasie obrad Światowego Kongresu Kobiet wygłosiła też przemówienie przedstawicielka Polski Alicja Musiałowa, która oświadczyła m. in:

— Każda kobieta polska z całą energią domaga się wraz z milionami uczciwych ludzi na całym świecie zawarcia rozejmu w Korei. Nie może być ani jednego dnia zwłoki w zakończeniu tej okropnej wojny.

Naród polski z uwagą śledzi rozwój wypadków na terenie Niemiec. Wbrew układom międzynarodowym nie został jeszcze dotychczas zawarty traktat pokojowy z Niemcami, który by pozwolił narodowi niemieckiemu na stworzenie zjednoczonego, niepodległego, demokratycznego i pokojowego państwa.

Wrogowie pokoju pragną nie dopuścić do tego i podsycają nienawiść i dążenia odwetowe, wskrzeszają w Niemczech zachodnich te same siły agresji i militaryzmu, ktore dwukrotnie już wpędziły ludzkość w otchłań wojny.

Pod szyldem tzw. „armi europejskiej“ wskrzesza się dawny hitlerowski Wehrmacht. Zbrodniarze wojenni, którzy w czasie drugiej wojny światowej dopuszczali się potwornych zbrodni przeciw ludzkości na terenach krajów sąsiadujących z Niemcami, są znowu na wolności i zająć mają kierownicze stanowiska w nowym Wehrmachcie.

Przeforsowanie ratyfikacji układu z Bonn i Paryża przez rząd boński i podpisana remilitaryzacja Niemiec zachodnich stanowią poważną groźbę dla pokoju w Europie.

Rośnie jednak fala oporu przeciw tym knowaniom. Narody pragną pokojowego współżycia i współpracy, a nie

(ciąg dalszy na str. 2)

Nad pokojowym rozwiązaniem problemu niemieckiego radzą delegaci kilkunastu krajów

BERLIN (PAP) Dnia 11 czerwca 1953 r. w Berlinie, w gmachu Niemieckiej Akademii Nauk rozpoczęły się obrady stałej międzynarodowej delegacji, która została wybrana na międzynarodowej konferencji dla pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego w listopadzie ub. roku.

W obradach biorą udział wybitni działacze społeczni z Niemiec zachodnich i wschodnich, Austrii, Belgii, Danii, Finlandii, Francji, Anglii, Włoch, Norwegii, Polski, Szwecji, Szwajcarii i Czechosłowacji. W skład delegacji polskiej wchodzą: prof. dr Stanisław Kulczyński, poseł red. Ostap Dłuski, red. Dominik Horodyński i ks. Jan Piskorz.

Pierwsze posiedzenie odbyło się pod przewodnictwem przewodniczącego Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej dr Dieckmanna. W prezydium zajęli miejsca sekretarze stałej międzynarodowej delegacji, b. nadburmistrz Muenchen-Gladbach — Elfes, redaktor pisma „Esprit“ — Jean-Marie Domenach i prawnik francuski — Michel Bruguier.

Na posiedzeniu wygłosili referaty: publicysta angielski Gordon Schaffer, Jean-Marie Domenach oraz Otto Buchwitz. Przemawiał również delegat Polski prof. Kulczyński.

Obrady trwają.

Kopalnia „Boże Dary“ jako druga w kraju wykonała półroczny plan

W godzinach południowych 11 bm. załoga kopalni „Boże Dary“ druga po górnikach „Gottwalda“ wykonała półroczne zadania wydobywcze. Nie zmniejszając tempa walki o realizację zobowiązań długookresowych, załoga tej kopalni postanowiła do końca miesiąca wydobyć dalsze dziesiątki tysięcy ton węgla ponad plan.

Lud włoski manifestował radośnie
z okazji zwycięstwa w wyborach

W całych Włoszech powitano wyniki wyborów parlamentarnych potężnymi i radosnymi manifestacjami ludowymi.

Mieszkańcy Rzymu formalnie oblegali kioski z gazetami, rozchwytując wydania nadzwyczajne dzienników „Unita“ i „Avanti“, które donosiły, że machinacje rządu z oszukańczą ordynacją poniosły fiasko.

Wieczorem dnia 10 bm. odbyły się we wszystkich dzielnicach stolicy Włoch zabawy ludowe z udziałem przywódców partii komunistycznej. Tysiące robotników i ludzi pracy śpiewały i tańczyły na ulicach aż do późnej nocy.

Setki rodzin robotniczych wyległy na udekorowany czerwonymi sztandarami plac Dei Rienzi, na którym odbyła się zabawa ludowa.

W dzielnicy Trionvale licznie zgromadzeni obywatele wysłuchali przemówienia księdza Gaggero, potępionego niedawno przez Watykan za czynny udział w ruchu obrońców pokoju.

W ciągu wieczora 10 bm. wielu mieszkańców Rzymu wstąpiło do partii komunistycznej.

W Mediolanie setki mieszkańców zgromadzonych przed gmachami dzienników „Unita“ i „Avanti“ z ogromną radością powitały wiadomość, że większościowa ordynacja wyborcza nie znajdzie zastosowania. Zatrzymywały się tramwaje, a pasażerowie oraz konduktorzy wychodzili, by poinformować się szczegółowo o wynikach wyborów.

W Bolonii wiele domów udekorowano sztandarami czerwonymi i narodowymi.

W Ferrarze ludzie pracy pojawili się w fabrykach i na ulicach z czerwonymi kwiatami w klapach marynarek.

Gdy wieść o zwycięstwie dotarła do Turynu, ludzie pracy zamanifestowali swój entuzjazm na ulicach i przed bramami zakładów przemysłowych.

Radosne manifestacje ludowe miały miejsce również w Genui, gdzie w wielu domach wywieszono czerwone sztandary.

We Florencji wiadomość o zwycięstwie wywołała niebywałą radość ludności. Na wszystkich ważniejszych zakładach przemysłowych miasta robotnicy wywiesili czerwone sztandary.

W Neapolu w fabrykach, w urzędach, w dzielnicach robotniczych ludzie pracy, dowiedziawszy się o zwycięstwie wyborczym bloku lewicowego, wylegli na ulice i manifestowali radośnie.

Delegacja kobiet radzieckich przybyła do Warszawy

Dnia 12 bm. w drodze powrotnej z Kopenhagi do Moskwy zatrzymała się w Warszawie część delegacji kobiet radzieckich, która brała udział w obradach Światowego Kongresu Kobiet.

Rozpoczynamy produkcję urządzeń i materiałów niewytwarzanych dotychczas w kraju

Pas transmisyjny długości 59 m wyprodukowano po raz pierwszy w Polsce

Nieprzerwanie wzrasta i doskonali się nasza socjalistyczna produkcja na bazie nowoczesnej techniki. Dzięki pracy instytutów naukowo-badawczych w różnych gałęziach przemysłu, konstruktorów, technologów i racjonalizatorów w poszczególnych zakładach pracy — niemal codziennie oddawane są do użytku nowe wysoko-sprawne maszyny i sprzęt dla przemysłu, rolnictwa i innych gałęzi gospodarki narodowej.

Rozpoczynamy produkcję coraz to nowych, nie wytwarzanych dotychczas w kraju urządzeń i materiałów. Twórcza inicjatywa przodujących robotników przyczynia się również do stałego polepszania warunków bezpieczeństwa i ochrony pracy.

*

Poważny sukces techniczny osiągnął ostatnio jeden z zakładów przemysłu gumowego produkując po raz pierwszy w Polsce olbrzymi pas transmisyjny o długości 59 metrów i szerokości 140 cm. Pas ten przeznaczony jest dla walcowni huty „Pokój". Pasy tego rodzaju, służące do poruszania olbrzymich agregatów walcowni nie były dotychczas produkowane w kraju, nie była bowien znana technika i technologia produkcji tego rodzaju wyrobów.

„Wykonanie zamówienia dla huty „Pokój" — stwierdza główny inżynier zakładów, które wyprodukowały pas, były robotnik Piotr Bromblik — było dla nas niezwykle trudnym lecz zarazem zaszczytnym zadaniem.

Wyprodukowany pas całkowicie odpowiada wymogom naszego hutnictwa. Badania próbne wykazały wielką wytrzymałość pasa.

Obecnie rozpoczęto produkcję dalszych pasów dla innych hut.

NOWE TYPY MASZYN ROLNICZYCH WYTWARZAJĄ PŁOCK I GRUDZIĄDZ

Przemysł maszyn rolniczych z miesiąca na miesiąc powiększa swój asortyment produkcji, zaopatrując rolnictwo w wysokowydajne nigdy dotychczas w Polsce niewytwarzane maszyny i narzędzia.

W ub. m. Fabryka Maszyn Żniwnych w Płocku wypuściła pierwszą serię nowego typu kosiarek. Są to kosiarki zawieszane na ramie ciągnika, podczas gdy dotychczas produkowano kosiarki przyczepne. Konstrukcję tej kosiarki opracowali polscy inżynierowie na podstawie wzorów radzieckich.

Ostatnio rozpoczęto również produkcję nowych typów pługów. Fabryka „Unia" w Grudziądzu wyprodukowała po raz pierwszy w Polsce 4-skibowy przyczepny pług ciągnikowy. Nowy pług ma o 20 cm większy zasięg szerokości orki od dotychczas produkowanego.

W „Unii" wyprodukowano również nowy typ 2-skibowego pługa zawieszonego na ramie ciągnika. Na wyprodukowanie jego zużywa się o 35 proc. mniej materiału, niż do pługa dwuskibowego przyczepnego.

Nowy typ pługa odznacza się większą zwrotnością i większą wydajnością. Pług ten obsługuje wyłącznie traktorzysta. Konstrukcja pługa oparta jest na wzorach radzieckich. Przy budowie prototypu wyróżnili się szczególnie brygadzista prototypów J. Figurski oraz kierownik narzędziowni fabryki „Unia" — B. Lussa.

NOWY TYP CEGŁY

Ostatnio Instytut Metalurgii w Gliwicach wspólnie z przodującymi pracownikami technicznymi i robotnikami kilku zakładów materiałów ogniotrwałych opracował produkcję nowego typu cegły, służącej do budowy sklepień pieców martenowskich w hutnictwie. Jest to tzw. cegła chromomagnezytowa, składająca się z dwóch surowców — magnezytu i rudy chromitowej. Obecnie trwają prace nad pełnym opanowaniem produkcji tej cegły. Cegła chromomagnezytowa wytrzymuje temperaturę do 1800 stopni C.

Przemówienie A. Musiałowej na Światowym Kongresie Kobiet

(Ciąg dalszy ze str. 1)

paktów agresji i nienawiści.

Kobiety polskie jednoczą się w tej walce z kobietami innych krajów, dla których odwetowe dążenia nowego Wehrmachtu oznaczają znów łzy matek i żon, zniszczone ogniska domowe i ogrom cierpień.

Bliskie i drogie są nam w tej chwili nasze siostry we Francji i Belgii, które walczą przeciwko ratyfikacji układów z Bonn i Paryża. Bliskie i drogie są nam nasze siostry z Niemiec wschodnich i zachodnich, które walczą o pokój i zjednoczenie swej ojczyzny.

My, tak jak i one, nie chcemy, aby nasze miasta stały się raz jeszcze celem neohitlerowskich bomb, nie chcemy, aby w nowym Oświęcimiu ginęli najlepsi synowie i córki naszych narodów.

Naród polski wie, że plany odwetowe i knowania wojenne nie mają nic wspólnego z prawdziwymi dążeniami milionów prostych ludzi w Niemczech zachodnich, którzy tak jak i my gorąco pragną pokoju.

Z zadowoleniem możemy stwierdzić, że idea uregulowania spornych problemów w drodze bezpośrednich rokowań zdobywa sobie miliony zwolenników we wszystkich krajach. Powinno to być dla nas bodźcem do wzmożonej walki o pokój.

Kończąc swe przemówienie, delegatka Polski oświadczyła:

Nic nie zdoła złamać ofiarności i oddania milionów kobiet dla wielkiej, wspólnej sprawy.

Moc naszą czerpiemy z wzajemnego zrozumienia naszych uczuć i pragnień.

Nie ma i nie może być nic silniejszego od odwagi i zapału matki, broniącej szczęścia swego dziecka. Nie ma i niemoże być nic silniejszego od niezłomnej woli kobiet zdecydowanych do końca bronić życia przeciw śmierci.

Wynieśmy z tego pięknego Kongresu twarde postanowienie realizowania w naszym codziennym życiu jego haseł.

Brońmy nieugięcie sprawy pokoju i przyjaźni między narodami.

Niech złączone siostrzanym uściskiem dłonie milionów kobiet na całej kuli ziemskiej staną się nieprzebytą zaporą, chroniącą nasze ogniska przed śmiercią i zniszczeniem.

Kolejarze walczą o zwycięską realizację planu przewozów

Z ogólnokrajowej narady Naczelników wydziałów handlowych w Bydgoszczy

Walka o plan jest nie od dziś żelaznym prawem gospodarki socjalistycznej. Obowiązuje ono wszystkich. Na każdym odcinku pracy. To też masy pracujące ze zdwojoną energią wykonują wyznaczone zadania. Wiedzą bowiem doskonale, iż od ich sprawnej i terminowej realizacji uzależnione jest wykonanie Narodowego Planu Gospodarczego.

Głównym jego realizatorem w zakresie transportu są Polskie Koleje Państwowe. Zaspokojenie olbrzymich potrzeb przemysłu i rolnictwa, zapewnienie terminowych dostaw dla budowli socjalizmu z gigantem Sześciolatki — Nową Hutą na czele, mobilizuje ogół kolejarzy do wytężenia wysiłków w kierunku przyspieszenia tempa oraz polepszenia jakości pracy.

Zbliżający się okres przewozów jesiennych zmusza kolejnictwo do rozpoczęcia już dziś odpowiednich przygotowań. Szczytowy punkt nasilenia pracy musi być pokonany bez jakichkolwiek zahamowań. Dlatego też im lepiej będą przygotowani tabor i ludzie nie tylko po stronie generalnego przewoźnika — PKP, lecz i użytkowników — klientów i podróżnych, tym większe powstaną szanse wywiązania się z nałożonych przez gospodarkę narodową zadań.

Analizie wspomnianych zagadnień poświęcona została 2-dniowa ogólnokrajowa narada robocza Naczelników Wydziałów Handlowych wszystkich Dyrekcji Okręgowych Kolei Państwowych, zwołana w dniu wczorajszym przez Ministerstwo Kolei do Bydgoszczy.

W naradzie, która toczy się w sali posiedzeń Prezydium WRN Bydgoszcz, przewodniczy wicedyrektor Departamentu Handlowo - Taryfowego Ministerstwa Kolei dr Kazimierz Stec. Biorą w niej udział Naczelnicy Wydziałów Ministerstwa Kolei, Dyrektor Centralnego Biura Statystyki i Przewozów, przedstawiciel Zarządu Głównego ZZK oraz Dyrektor Centralnego Biura Rozrachunków ob. mgr Ruta, jak również wszyscy naczelnicy Wydziałów Handlowych.

Głównym przedmiotem narady jest przede wszystkim sprawa planu przewozu osób i masy towarowej, problem norm ładunkowych oraz wykorzystania ładowności wagonów w III kwartale br. oraz podsumowanie wyników, uzyskanych w II kwartale br.

Zwiększone zadania, jakie gospodarka narodowa nałożyła na transport kolejowy, wysuwają obecnie na pierwszy plan walkę o podniesienia dyscypliny ładunkowej, tj. walkę o szybszy załadunek i wyładunek wagonów, jego maksymalne wykorzystanie, rytmiczne ładowanie w ciągu całego tygodnia, a więc również w niedziele i święta. Wszystkie te elementy służą bowiem jednemu celowi: jak najlepszemu przygotowaniu PKP do przewozów jesiennych. Ich sprawne wykonanie przyspieszy niewątpliwie rozwijające się coraz bardziej współzawodnictwo międzybranżowe pomiędzy załogami ekspedycji kolejowych i załogami poszczególnych przedsiębiorstw — użytkowników kolei, jak również rozszerzenie w czasie czynności ekspedycyjnych w godzinach od 6 do 22.

Fakty te niewątpliwie usprawnią i przyspieszą obrót wagonów, a tym samym zwiększą ilość przewiezionej masy towarowej przez PKP.

Z kolei przedstawiciele Ministerstwa Kolei zobrazowali duże osiągnięcia pracowników służby handlowej w skali ogólnopolskiej. Pozwoliły one PKP wykonać z nadwyżką plan przewozów w I kwartale br.

Obrady trwają.

Śląsk żegna Grzegorza Fitelberga

Z głębokim żalem żegnał Śląsk w dniu 12 bm. zmarłego dyrygenta i kompozytora Grzegorza Fitelberga, składając hołd wielkim jego zasługom dla muzyki polskiej. W kondukcie żałobnym, który w godzinach popołudniowych wyruszył sprzed domu przy ulicy Polskiego Czerwonego Krzyża w Stalinogrodzie, gdzie mieszkał Grzegorz Fitelberg, wzięły udział tysiące mieszkańców Śląska — górników i hutników oraz niezliczone delegacje organizacji społecznych, kulturalnych i instytucji muzycznych.

Przed gmachem rozgłośni śląskiej Polskiego Radia żegnał Grzegorza Fitelberga dyrektor rozgłośni mgr Kofta.

Ostatni hołd na ziemi śląskiej złożyła zmarłemu wielka orkiestra symfoniczna Polskiego Radia, którą Grzegorz Fitelberg kierował aż do ostatnich dni swojego życia.

Pod batutą Jana Krenza orkiestra wykonała ulubiony utwór Grzegorza Fitelberga — arię J. S. Bacha z suity d-dur oraz marsza żałobnego Fryderyka Chopina.

Sport

MOTOCYKLIŚCI NRD PRZYBYLI DO POZNANIA

Do Poznania przybyła ekipa motocyklistów NRD, która weźmie udział w niedzielnym wyścigu o „Złoty kask", organizowanym przez poznańską Unię i redakcję „Gazety Poznańskiej".

W skład ekipy wchodzą: kierownik — Voitina, zawodnicy — Haase, Flemming, M. Zierke, H. Zierke oraz dwaj mechanicy.

Hasse startować będzie w kl. 250 ccm na NSU, Flemming, który jest mistrzem NRD w kl. 250 i 350 ccm, weźmie udział w trzech wyścigach: 250 ccm, 350 ccm i 500 ccm, na maszynach własnej konstrukcji. M. Zierke startować będzie w kl. 250 ccm, a jego brat Hans w kl. 350 i 500 ccm. Obaj startują na maszynach własnej konstrukcji.

Wszyscy zawodnicy NRD są specjalistami w wyścigach na torach trawiastych.

Do wyścigu o „Złoty kask" zgłosiło się dotychczas 38 czołowych motocyklistów polskich, w tym trzy kobiety — Bachowska, Karaszewska i Dobicka.

DZIŚ AZS TORUŃ NA STADIONIE LEŚNYM KOLEJARZA

Jak już pokrótce informowaliśmy dziś w sobotę 13 bm. o godz. 18 na Stadionie Leśnym Kolejarza Bydgoszcz przy ul. Północnej odbędzie się mecz piłki ręcznej pomiędzy AZS Toruń i drużyną miejscowego Kolejarza. Będzie to pierwsze po dłuższym czasie spotkanie piłkarzy ręcznych na terenie Bydgoszczy.

Tuż po zakończeniu pojedynku AZS Toruń z Kolejarzem Bydgoszcz o godz. 19.15 walczyć będą old-boy'e miejscowego Kolejarza, wśród których ujrzymy m. in. Stoka, Lubawego, Kubalczaka i innych z old-boy'ami Stali przy Fabryce Sygnałów Kolejowych Bydgoszcz. Oba spotkania zapowiadają się interesująco.

CZY KOLEJARZ BYDGOSZCZ POKONA UNIĘ INOWROCŁAW?

Na to pytanie otrzymamy odpowiedź dopiero w dniu jutrzejszym. Inowrocławska Unia walczy bowiem o godz. 18 na Stadionie Leśnym Kolejarza o mistrzostwo III ligi z zespołem piłkarzy spod znaku semafora. Teoretycznie większe szanse posiadają gospodarze. Nie rezygnując z walki o tytuł mistrza grupy gdańskiej, nie mogą sobie pozwolić na utratę nawet jednego punktu. Oczywiście pod warunkiem, iż zademonstrują formę, wykazaną ostatnio na wyjazdach.

Mecz Unii Inowrocław z Kolejarzem Bydgoszcz poprzedzony zostanie o godz. 16 spotkaniem o mistrzostwo Pom. A klasy pomiędzy rezerwami Kolejarza Bydgoszcz i Gwardią Mogilno. Tak więc miłośnicy piłki nożnej będą mieli możność dokonania przeglądu zarówno seniorów jak i narybku którym dysponuje obecnie Kolejarz.

Stan pogody

W południowej części kraju jeszcze zachmurzenie duże z zanikającymi opadami i burzami, na pozostałym obszarze na ogół dość pogodnie, chłodniej. Temperatura w granicach od 13 st. na Wybrzeżu do 21 st. na południu kraju.

Posiedzenie Biura Politycznego KC Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności

BERLIN (PAP) Dziennik „Neues Deutschland" opublikował komunikat o posiedzeniu Biura Politycznego KC Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, które odbyło się dnia 9 czerwca br.

Biuro Polityczne KC SED postanowiło zalecić rządowi Niemieckiej Republiki Demokratycznej przeprowadzenie szeregu zarządzeń zmierzających do zdecydowanej poprawy poziomu życia wszystkich warstw ludności i do wzmocnienia praworządności w NRD.

Biuro Polityczne KC SED wychodziło z założenia, że ze strony SED i rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej popełnionych zostało w przeszłości szereg błędów które znalazły wyraz w takich postanowieniach i zarządzeniach jak np. postanowienie o nowym systemie wydawania kartek żywnościowych, o przejęciu opuszczonych gospodarstw rolnych, w nadzwyczajnych rozporządzeniach dotyczących systemu skupu, w ostrych metodach ściągania podatków itp. Interesy takich warstw ludności, jak chłopi gospodarujący indywidualnie, detaliści, rzemieślnicy, inteligencja — były lekceważone. W toku realizacji wspomnianych postanowień i zarządzeń, popełniono ponadto poważne błędy w poszczególnych okręgach, powiatach i miejscowościach. W rezultacie wiele osób opuściło republikę.

Biuro Polityczne podejmując swe decyzje — stwierdza komunikat — kieruje się wielkim celem przywrócenia jedności Niemiec, co wymaga od obu stron poczynienia kroków, które konkretnie ułatwiłyby zbliżenie obu części Niemiec. Z tych względów Biuro Polityczne KC SED uważa za konieczne, aby w najbliższym czasie, jednocześnie z wprowadzeniem korektur do planu rozwoju przemysłu ciężkiego, podjęto szereg kroków, które naprawią popełnione błędy i podniosą poziom życia robotników, chłopów, inteligencji, rzemieślników i innych średnich warstw ludności.

Biuro Polityczne nakreśliło szereg posunięć w dziedzinie handlu, zaopatrzenia i rolnictwa, jak również w sprawie ułatwienia kontaktu między NRD a Niemcami zachodnimi.

W celu zwiększenia produkcji towarów masowego spożycia, wytwarzanych przez drobne i średnie przedsiębiorstwa prywatne oraz w celu rozszerzenia sieci handlowej, proponuje się udzielenie w dostatecznej wysokości krótkoterminowych kredytów rzemieślnikom, detalistom i hurtownikom, prywatnym zakładom przemysłowym, budowlanym i transportowym.

Jeżeli właściciele przedsiębiorstw, którzy w ostatnim czasie zamknęli lub przekazali swe przedsiębiorstwa, wyrażą życzenie ponownego ich otwarcia, należy natychmiast te życzenia uwzględniać.

Biuro Polityczne proponuje dalej uchylenie zarządzeń dotyczących przejmowania opuszczonych gospodarstw chłopskich oraz wydanie zakazu oddawania gospodarstw pod zarząd przymusowy w razie nie wypełnienia obowiązków dostaw lub w razie zaległości podatkowych. Chłopi (drobni, średni i zamożni), którzy w związku z trudnościami w dalszym prowadzeniu gospodarstwa opuścili swe zagrody i zbiegli do Berlina zachodniego lub Niemiec zachodnich powinni uzyskać możność powrotu do swych gospodarstw.

Biuro Polityczne proponuje następnie, aby wszystkie osoby, które zbiegły z republiki i które powrócą do Niemieckiej Republiki Demokratycznej lub do demokratycznego sektoru Berlina nie były przedmiotem dyskryminacji z powodu ucieczki. Osoby te należy przy pomocy kompetentnych organów, rad okręgowych i powiatowych włączyć odpowiednio do ich kwalifikacji do życia gospodarczego i społecznego, powinny one uzyskać pełnię praw obywatelskich (niemiecki dowód tożsamości, kartki żywnościowe itd.).

Biuro Polityczne uważa ponadto, że należy zrewidować sposób wydawania zezwoleń na pobyt (w NRD — przyp. red.) dla mieszkańców Niemiec zachodnich i Berlina zachodniego oraz wydawania paszportów międzystrefowych w tym kierunku, aby ułatwić kontakt między Niemcami wschodnimi i zachodnimi.

Biuro Polityczne zaleca dalej rządowi NRD wydanie szeregu zarządzeń amnestyjnych w stosunku do osób skazanych na karę więzienia od jednego roku do trzech lat na mocy ustawy o ochronie własności społecznej z wyjątkiem wypadków, które pociągnęły za sobą ciężkie straty.

Biuro Polityczne zaleca również zwolnienie osób, znajdujących się w areszcie śledczym w związku z wszczętym przeciwko nim postępowaniem na mocy ustawy o ochronie własności społecznej, jeśli nie grozi im kara wyższa niż przewidziana ustawą minimalna kara od jednego roku do trzech lat więzienia.

Postanowienie Rady Ministrów NRD w sprawie rolnictwa

BERLIN (PAP) Agencja ADN opublikowała następujący komunikat Biura Prasowego przy premierze NRD.

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej stwierdza, że w ostatnim czasie popełniono szereg błędów wobec zamożnych, a nawet średnich chłopów. Znalazło to wyraz w szeregu postanowień, jak np. postanowienie o opuszczonych gospodarstwach, o udzielaniu kredytów, w nadzwyczajnych rozporządzeniach dotyczących skupu, w ostrych metodach ściągania podatków oraz w lekceważącym traktowaniu przez ośrodki maszynowo-traktorowe gospodarstw indywidualnych.

W toku realizacji tych postanowień i zarządzeń popełniono poważne błędy w poszczególnych okręgach, powiatach i miejscowościach. Skutkiem tego był fakt, że chłopi opuszczali swe gospodarstwa. Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej zarządził uchylenie takich postanowień, które przeszkadzają rozwojowi gospodarstw chłopskich.

Zgodnie z propozycjami wysuniętymi na wspólnej konferencji przedstawicieli pracujących chłopów, rolniczych spółdzielni produkcyjnych, ośrodków maszynowo-traktorowych i przedstawicieli Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, rząd postanawia co następuje:

— Zakazuje się oddawania gospodarstw chłopskich pod zarząd przymusowy za niewypełnienie obowiązku dostaw lub za zaległości podatkowe.

— Chłopi, którzy opuścili swe gospodarstwa i zbiegli do Berlina zachodniego lub do Niemiec zachodnich (drobni, średni i zamożni) mogą powrócić do swych gospodarstw.

— Jeżeli w wyjątkowych wypadkach jest to niemożliwe, wówczas otrzymają oni całkowite odszkodowanie.

— Chłopom, którzy powrócą należy udzielić pomocy w kredytach i inwentarzu rolniczym, aby umożliwić rozwój ich gospodarstw.

— „Bank Chłopski" upoważniony został do udzielania wszystkim gospodarstwom chłopskim kredytów krótkoterminowych, które umożliwią rozwój gospodarstw chłopskich. Sankcje karne wymierzone za niewykonanie obowiązku dostaw lub niewywiązanie się z zobowiązań podatkowych winny być zrewidowane przez organy wymiaru sprawiedliwości.

— Zobowiązuje się ośrodki maszynowo-traktorowe do udzielania pomocy chłopom — gospodarującym indywidualnie w robotach rolnych.

— Poleca się Ministrowi Rolnictwa i Leśnictwa oraz Sekretarzowi Stanu do Spraw Skupu i Dostaw wydanie wszelkich niezbędnych zarządzeń w celu zabezpieczenia interesów rolniczych spółdzielni produkcyjnych.

Komunikat o posiedzeniu Rady Ministrów NRD

BERLIN (PAP) Agencja ADN opublikowała komunikat Biura Prasowego przy premierze NRD.

Komunikat stwierdza, że Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 11 czerwca postanowiła podjąć szereg kroków, zmierzających do naprawienia błędów, popełnionych w różnych dziedzinach przez organy rządu i administrację.

Komunikat wskazuje, że nakreślone przez Radę Ministrów posunięcia zmierzają do polepszenia warunków życia robotników i inteligencji, chłopów i rzemieślników oraz innych warstw stanu średniego.

Katastrofalny bilans huraganów w USA

NOWY JORK (PAP). Jak już donosiliśmy, nad stanem Massa Chusetts przeszedł niezwykle gwałtowny huragan, który zburzył kilkaset domów i wyrządził olbrzymie spustoszenia w mieście Worcester i jego okolicach.

Podano oficjalnie do wiadomości, że 86 osób zginęło pod gruzami domów, a przeszło 750 odniosło rany. 9 osób zaginęło bez wieści, a około 7 tysięcy straciło dach nad głową. Szkody materialne wyrządzone przez huragan są obliczone na 75 milionów dolarów, z czego 50 milionów w samym mieście Worcester.

Wymowa włoskich wyborów

Dr Stefan Litauer

Wielkie oszustwo zainicjowane przy pomocy Stanów Zjednoczonych i Watykan przez przywódcę chadeków i premiera Włoch, de Gasperiego, nie udało się. Naród włoski obalił rachuby tych, którzy zamierzali pozbawić Włochów niezawisłości narodowej, a przez zmianę konstytucji i wprowadzenie reżimu faszystowskiego, zakneblować usta włoskim masom pracującym oraz przekształcić Włochy w bazę wypadową agresywnego imperializmu.

Jak wiadomo, dla zrealizowania tych rachub przeforsowana została przez de Gasperiego nowa ordynacja wyborcza, która, wzorowana na faszystowskiej ordynacji wyborczej Mussoliniego sprzed 30 lat. przewidywała, że blok partii, który zdobędzie 50 proc. głosów plus chociażby jeden głos ponad 50 proc., uzyskuje tzw. „premię dla większości", dzięki której przyznaje mu się 65 proc. wszystkich mandatów w izbie deputowanych. De Gasperi zmierzał do uzyskania w wyborach do izby deputowanych takiej właśnie „premii dla większości", wskutek czego miałby co najmniej 384 mandaty na ogólną liczbę 590. Przy pomocy tego starego faszystowskiego chwytu de Gasperi przeprowadzić chciał faszyzację konstytucji.

Blok rządzącej pod przewodnictwem de Gasperiego reakcji, występującej w wyborach wspólnie, składał się z chadecji, liberałów, republikanów, socjaldemokratów i proniemieckiej partii południowego Tyrolu, która popiera de Gasperiego na polecenie jego serdecznego przyjaciela, samego pana Adenauera. Trzonem tego bloku była oczywiście chadecja, która w wyborach przed pięciu laty sama zdobyła 12,7 milionów głosów czyli 48,7 proc. i zdobyła 305 mandatów. Blok z mało samodzielnie znaczącymi partiami — satelitami miał dla Gasperiego to znaczenie, że dzięki temu, opierając się na doświadczeniach 1948 r., liczył on na uzyskanie więcej niż 50 proc. głosów, co zapewniałoby mu „premię dla większości".

Ale kalkulacja ta zawiodła na całej linii. De Gasperi nie tylko nie uzyskał absolutnej większości i nie zdobył „premii", ale poniósł w porównaniu z 1948 r. dotkliwą klęskę. Głosy chadecji spadły o blisko dwa miliony. Zamiast 305 mandatów, jakimi chadecja sama rozporządzała do tej pory w izbie deputowanych, rozporządzać ona będzie odtąd tylko 262 mandatami. Chadecja straciła więc w izbie deputowanych 43 mandaty. O ile chodzi o jej satelitów, o socjal-demokratów, liberałów, republikanów i Niemców tyrolskich, to z 66 mandatów, jakimi satelici ci dotąd rozporządzali, wniosą oni do koalicji rządowej de Gasperiego już tylko 43 mandaty. Ogółem blok rządowy, który w wyborach 1948 r. zdobył przeszło 60 proc. oddanych głosów, w wyborach obecnych otrzymał nie całe 48 proc.

W obliczu klęski de Gasperiego imponujące jest zwycięstwo uzyskane w wyborach do izby deputowawanych przez lewicę demokratyczną. W 1948 r. lewica demokratyczna zdobyła cokolwiek ponad 8 milionów głosów czyli niecałe 31 proc. W wyborach obecnych lewica demokratyczna zdobyła prawie 10 milionów głosów, co stanowi 35,5 proc. głosów oddanych. Sama tylko partia komunistyczna zdobyła przeszło 6 milionów głosów, a współdziałająca z nią partia socjalistyczna pod przewodem Nenniego zdobyła prawie 3,5 miliona głosów. W przyszłej izbie deputowanych komuniści rozporządzać będą 143 głosami, a socjaliści 75 głosami, łącznie więc lewica rozporządzać będzie 218 głosami, o 35 mandatów więcej aniżeli do tej pory.

Podobnie przedstawiają się także wybory do senatu. Przed 5 laty chadecy otrzymali 48 proc. głosów, oddanych w wyborach do senatu. Obecnie zaś otrzymali tylko niecałe 41 proc. głosów. Odwrotnie lewica demokratyczna zdobyła przed 5 laty w wyborach do senatu 31 proc. głosów, a obecnie prawie 35 proc.

W akcji wyborczej występowały jeszcze dwa ugrupowania: partia monarchistów, która w wyborach do izby otrzymała 40 mandatów, i partia neofaszystów, która zdobyła 29 mandatów. Gdzieniegdzie między blokiem rządowym a monarchistami i neofaszystami dochodziło do krótkich spięć, zwłaszcza na południu Włoch. Ale była to walka pozorna. W rzeczywistości de Gasperi liczy na porozumienie z monarchistami i neofaszystami. W jednej z mów wyborczych de Gasperi, zwracając się do faszystów, wypowiedział charakterystyczne słowa: „Znajdujemy się na tym samym okręcie i o ile najedziemy na mieliznę lub na skałę, to wszyscy razem zatoniemy".

Faktycznie więc walka, jaka toczyła się w wyborach włoskich, była walką dwóch obozów: z jednej strony obozu postępu, niezawisłości i pokoju, który reprezentowały szczerze demokratyczne elementy narodu włoskiego z partią komunistyczną na czele; z drugiej zaś strony obozu reakcji, ucisku i agresji imperialistycznej, reprezentowanego przez koalicję rządową de Gasperiego wraz z monarchistami i neofaszystami.

Łącznie z premierem de Gasperi ponieśli klęskę i ci, którzy za nim stali — Stany Zjednoczone i Watykan. Nie pomogły 3 miliardy dolarów, inwestowane przez Amerykan we Włoszech jako „pomoc" dla Włoch. Nie pomogły szantaże ambasadora Stanów Zjednoczonych, pani Clare Booth Luce, że Waszyngton wycofa swoją tzw. „pomoc" dla Włoch, gdyby zwyciężyła włoska lewica. Nie pomogło wezwanie kardynała Spellmana, który wzywał w Ameryce 6 milionów Włochów — emigrantów, aby w listach do krewnych i przyjaciół namawiali ich do głosowania na chadecję. Nie pomógł wreszcie cały olbrzymi aparat Watykanu, zaangażowny w akcji wyborczej po stronie de Gasperiego.

Jak to oświadczył przywódca partii komunistycznej, Palmiro Togliatti: „Większość postępowej, najzdrowszej i najuczciwszej części narodu skupiła się wokół nas. Prześladowania, oszczerstwa i niecne represje nie zdołają powstrzymać naszego marszu, ani cofnąć koła historii".

Naród włoski w odbytych wyborach dowiódł, że wielkie tradycje, które w narodzie włoskim zaszczepili przed 100 laty Garibaldi i Mazzini, żyją w nim w dalszym ciągu i zwyciężają.

Poseł Furmaniakowa wśród kobiet toruńskich

Tak jest w Kraju Rad

Gotyckimi schodami gmachu UMK wstępują robotnice Toruńskich Zakładów Nawozów Fosforowych i ekspedientki PSS, idą księgowe CZJD, łączniczki z poczty, majstrowe z zakładów odzieżowych i pracownice PKP. Kroczą członkinie spółdzielń produkcyjnych powiatu toruńskiego. Wielka sala Collegium Maximum UMK wypełnia się kobietami Torunia i okolicy.

Na mównicę wchodzi sekretarz zarządu Oddziału Miejskiego TPPR Bruzdewicz. Zapowiada sprawozdanie posła Furmaniakowej z jej pobytu w Związku Radzieckim.

„Do niezapomnianych nigdy momentów pobytu delegacji kobiet polskich w Zw. Radzieckim - mówi poseł Furmaniakowa — należy nasz udział w potężnym obchodzie Święta 1 Maja w Moskwie. Oglądałyśmy niezwyciężoną Armię Radziecką, strzegącą niezłomnie pokoju, widziałyśmy potężną defiladę milionów mieszkańców Moskwy, będącą wyrazem jedności ludzi radzieckich. Podziwiałyśmy wspaniałą odświętną szatę Moskwy i dominujący nad nią gmach Uniwersytetu im. Łomonosowa i inne wysokościowe budowle".

Wielka aula UMK w Toruniu zastyga. Przed oczyma zebranych w niej kobiet staje 36-piętrowy gmach Uniwersytetu Moskiewskiego dla 6000 młodzieży z amfiteatralnymi salami wykładowymi, najnowocześniejszymi gabinetami, czytelniami i bibliotekami, z obszernym ogrodem warzywnym, sadem i słonecznymi mieszkaniami dla profesorów. Zmienia się obraz. Delegacja kobiet polskich zajeżdża centralną arterią stolicy radzieckiej — ulicą Gorkiego, przed Dom Książki Dziecięcej. Ta jedyna na świecie instytucja naukowo-badawcza w dziedzinie literatury dziecięcej rozwinęła od 1950 r., roku powstania tak rozległą pracę, że adres jej znają pracownicy radzieckich bibliotek ze wszystkich krańców olbrzymiego państwa, znają pedagodzy szkół miejskich i wiejskich, zna już większość młodych czytelników. Sugestywnymi słowy prowadzi poseł Furmaniakowa swych słuchaczy przez gabinety studiowania potrzeb młodego czytelnika, oddziały literatury dziecięcej i muzeum książki, a stamtąd poprzez najwspanialsze, 55-kilometrowej długości metro, na Plac Czerwony — do Pałaców Kremlowskich. Do łez wzruszyły podarki polskie i ludzi pracy z całego świata, nadesłane wraz z milionem listów z okazji 70-tej rocznicy urodzin Józefa Stalina.

Wieczorem przedstawienie „Fausta" w Wielkim Teatrze. Następnego dnia cudny balet „Łabędzie jezioro", potem „Dama pikowa". Widownia wypełniona. Kobiety w pięknych sukniach.

Te same kobiety widziałyśmy następnego dnia w roboczych kombinezonach w fabrykach — snuje dalej swe opowiadanie poseł Furmaniakowa. — Wyrabiają przy tokarkach, montażu, budowie 200 i 300 proc. normy, zajmują najbardziej odpowiedzialne stanowiska, cieszą się opieką partii i rady zakładowej, korzystają z zakładowej stołówki, w której dobierają potrawy według karty lub z zakładowego bufetu zabierają pieczeń, wyroby mięsne i warzywa do domu, gdzie przyprawiają na gazie lub piecu elektrycznym obiad według własnego smaku. Mieszkają wygodnie. Rodzina nauczycielki, która poprosiła mnie na wieczorną pogwarkę do swego domu, zajmuje 4-pokojowe mieszkanie z kuchnią i łazienką. W bibliotece powieści Sienkiewicza, Prusa, Orzeszkowej, poezje Mickiewicza i Słowackiego. Na stoliczku telewizor za 1200 rubli.

Jednej ze słuchaczek wydziera się ciche westchnienie: „Kiedyż ja będę tak mieszkać?" Prelegentka, jakby odpowiadając na to pytanie mówi:

— Tak mieszka przeciętna rodzina radziecka. Wygody te i inne wypracowała Rewolucja Październikowa i wieloletnia uparta praca całego narodu radzieckiego. Praca szarego człowieka radzieckiego sprawiła, że dziś Kijów ma ponad 300 przedszkoli, że każde dziecko uczęszcza do szkoły, że każdy obywatel ma zapewniony dostatek i po pracy 7-godzinnej może korzystać z parków kultury, boisk sportowych, że kobieta na wsi idzie do klubu, korzysta ze wspaniale wyposażonych ośrodków zdrowia, że ma czas na kulturę umysłu i kulturę osobistą. W potężnych zakładach „Krasnyj Proletarij", gdzie produkuje się skomplikowane obrabiarki, podziwiałyśmy wspaniałą organizację opieki zdrowotnej nad robotnikami tej fabryki, m. in. doskonale wyposażone sanatorium przyzakładowe, umożliwiające leczenie robotników bez odrywania ich od pracy, widziałyśmy zajęcia kulturalne organizowane przez młodzież.

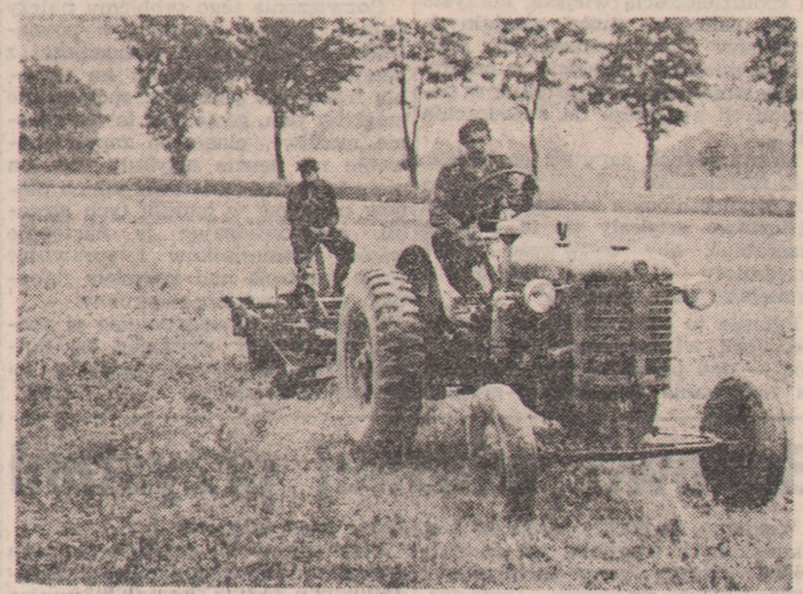
W auli zrywa się okrzyk „Niech żyje przyjaźń Komsomołu z ZMP". Grzmot oklasków zrywa się ponownie, gdy prelegentka opowiada, z jaką serdecznością spotykały się na każdym kroku w Związku. „Wszędzie — w komitetach, ministerstwach, zakładach przemysłowych, szkołach dzielono się z nami doświadczeniami i wypytywano nas o osiągnięcia i życie narodu polskiego. Jak dobrze jest mieć takich przyjaciół"!

Kobiety toruńskie dziękują długo i serdecznie za przesłane im przez radzieckich ludzi pozdrowienia. Przodownice PZWANN i innych zakładów składają posłance bukiety kwiatów.

— Będę jeszcze pilniej czytała nasz tygodnik „Przyjaźń" — mówi jakaś kobieta w błękitnej sukience wychodząc z auli — aby tym lepiej wykorzystać doświadczenia radzieckie. Przyczynię się w ten sposób do przyspieszenia zbudowania takich warunków, jakie są dziś w Kraju Rad.

(bo)

Sprzęt traw i zielonek



W całym kraju trwa koszenie traw i zielonek.
Na zdjęciu: Traktorzysta Felicjan Kajzerek z pomocnikiem Władysławem Żoniem koszą lucernę na polach PGR Siedlice (woj. stalinogrodzkie) za pomocą radzieckiej kosiarki traktorowej.
(CAF — fot. Seko)

Zukosa

Wybory włoskie

W pewnej komisji wyborczej wytworzyła się kolejka czekających na oddanie głosów. Jeden z czekających denerwuje się.

— Co tu za porządki! Głosowałem już dzisiaj w trzech innych komisjach i tam nie było zupełnie kolejek. Spóźnię się teraz do następnych.

Wyborcy chadeccy głosowali w kilku komisjach, posiadając sfałszowane zaświadczenia.

*

Do stołu komisji wyborczej podchodzi pewna kobieta. Sprawdzają jej dokumenty.

— Ależ pani nie jest żoną obywatela włoskiego, więc nie ma pani prawa głosu.

Na to kobieta groźnie:

— Czy panowie mogą stwierdzić na piśmie, że Amerykanie we Włoszech nie mają prawa głosu?

*

Rozmówka w kolejce do głosowania.

— Ja głosowałem przy wyborach do parlamentu po raz ostatni w 1948 roku.

— A ja głosowałem po raz ostatni przed dwoma godzinami.

*

— Proszę o dowód osobisty — oświadcza członek komisji.

— To skandal. Głosowałem już dziś w dwu komisjach i nigdzie nie żądano ode mnie dowodu. To brak zaufania... (gz)

Współdziałając w zapobieganiu pożarom podnosisz potęgę i dobrobyt Polski Ludowej!

Zaopatrzenie i skup na wsi pomorskiej

W 1945/46 roku na rynkach toruńskich nie wszystko działo się jeszcze dobrze. Służba kontrolna przytrzymywała ludzi, którzy sprzedawali masło o dużej zawartości wody i po cenach zależnych od koniunktury. Kiedy było dużo masła — było tańsze, kiedy było brak masła — ceny „umiejętnie" ci ludzie windowali do góry. Nazwijmy całą sprawę po imieniu: na tle normujących się dopiero stosunków gospodarczych panoszyła się spekulacja. Ale oto zjawisko bardzo charakterystyczne: na liście ukaranych grzywną sprzedawców figurowali najczęściej chłopi z powiatu lipnowskiego, ze Skępego. Jakby właśnie na tych terenach „zasiedziała się" najdłużej smutna tradycja spekulacji.

Przecież nie machnięto ręką na sprawę tych ludzi, nie zakończono jej na liście ukaranych grzywną. Tam właśnie, w powiecie lipnowskim, w ślicznym, lecz ubogim Skępem, rozpoczął swoją pracę aktyw gospodarczy i społeczny. Rozbudowując sieć punktów sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby i przemysłowych, organizując placówki skupu produktów od rolnika — aktyw spółdzielczy prowadził równocześnie szeroką akcję wychowawczą. Wszystko, co zostało zrobione, jest przede wszystkim sprawą głębokiej wiary w człowieka, w możliwości przełamania złych nawyków w człowieku, który przed wojną chwytał się niewłaściwych sposobów zarabiania, parał się spekulacją we wszystkich możliwych formach handlu. W tamtych czasach mieszkaniec Skępego nie mógł otrzymać pracy (nie było jej w tym zabitym deskami kącie).

A dziś...

Teraz na terenie gminy znajduje się 18 punktów sprzedaży, mówiąc inaczej, tyle dobrze zaopatrzonych sklepów. Chłopi mają je nieomal w każdej wsi i już dziś nie ma potrzeby jeździć do miasta po różne drobiazgi i „przy okazji" zabierać masło itd. Pieczywo, wędliny, cukier, sól, mięso, materiały i obuwie, ocynk gwoździe, drut — wszystko to można kupić na miejscu. Tu także można wszystko sprzedać. Samopomoc Chłopska organizuje np. (aktualne) skup ziemniaków. Odbywa się to w ten sposób że pracownicy spółdzielni wyjeżdżają do gromad z gotówką, zakupują ziemniaki i przewożą je do Skępego. Jeżeli sprzedawca porówna cenę ziemniaków w prywatnej sprzedaży z ceną ofiarowaną mu przez spółdzielnię i odliczy koszt transportu (w pierwszym wypadku koszt ten musi ponosić) zrozumie, że państwo idzie mu na rękę, że uzyskał lepsze i wygodne warunki sprzedaży. To tylko jeden z fragmentów akcji, która sama przez się wpływa budująco na podstawę chłopa — mówi prezes GS-u w Skępem. Takich przykładów podać można wiele.

W związku z Uchwałą Rządu w sprawie swobodnej sprzedaży nadwyżek towarowych — w Skępem urządzono stoiska dla sprzedaży mięsa. Spółdzielnia dostarcza sprzedawcy potrzebny sprzęt itd. Jeżeli jednak chłop woli przerobić np. sztukę na wędliny — może to uczynić przy pomocy GS-u. Otrzymuje on z masarni produkt (po przerobieniu) i swobodnie sprzedaje go na stoisku. Za 1 kg przerobionego mięsa chłop płaci zaledwie 1,5 złotego, a zatem płaci tylko za pracę. Oczywiście cena artykułów wzrasta w sprzedaży o wiele więcej. Jest to więc wysokie udogodnienie, dowód na jak najlepszy stosunek do chłopa sprzedającego nadwyżki.

W tej atmosferze rodzi się pełne zaufanie. Jest to także zachętą do wzmożonej hodowli i produkcji rolnej. Tradycyjne targi w Skąpem (4 razy do roku) cieszą się wielkim powodzeniem. Taką samą popularność wśród chłopów mają tygodniowe jarmarki. Zorganizowane w kwietniu targi gminne pobiły wszelkie dotychczasowe rekordy. 4 tysiące chłopów przewinęło się przez Skępe w ciągu dwóch dni. Uzyskano piękne rezultaty w skupie jaj (10 tysięcy), nabiału, zrobiono wielki obrót handlowy. Okazało się, że nie brak tu dobrego masła, mięsa, wełny. Złe tradycje ustąpiły ze Skępego. Sprawy kupna i sprzedaży są odtąd sprawą wewnętrzną, opartą na zaufaniu i sprawiedliwości. **Trzeba jeszcze dodać, że wydajnie wzrosło zaopatrzenie ludności w towary najbardziej potrzebne, jak gwoździe, drut, wiadra, kotły.** Taki jest meldunek z GS-u w Skępem. Przydziały tych towarów są częste i znaczne ilościowo. Za słowami tego meldunku stoi oczywiście wzrastająca siła przemysłu, stoją konkretne osiągnięcia sojuszu robotników i chłopów.

Warto odwiedzić sklepy w Skępem. Są tak duże i tak dobrze zaopatrzone, jak sklepy w miastach powiatowych. A przecież istnieje jeszcze sieć punktów sprzedaży detalicznej, które świetnie spełniają swoją rolę. Ten fakt podkreślają w zarządzie GS-u. Obroty handlowe w puli dwóch gmin wskazują na stały wzrost stopy życiowej nabywcy. Szerokie plany obrotu w I kwartale przekroczone zostały w 110 procentach. Jest to cyfra wymowna.

Wszędzie działają Komitety Sklepowe. Nie można nie doceniać ich roli. Komitety Sklepowe na odprawach tygodniowych w Skępem normują rozdział towarów do poszczególnych gromad. Transport jest zawsze sygnalizowany, ludności łatwo zaopatrzyć się w potrzebne towary. Nie ma mowy o niesprawiedliwym rozdziale czy kumoterstwie.

Na takich zasadach ogólnej sprawiedliwości społecznej — Skępe śmiało może budować swoją przyszłość. Przez ten „kąt" rzeczywiście powiał nowy wiatr. Odmieniło się miasteczko, odmieniły się gromady. To nie tylko nowe domki, szkoły, rozbudowane zakłady pracy. To także inny człowiek, pracujący człowiek ze Skępego w powiecie Lipno. I choć Nowe rodzi się w walce — Nowe zwycięża w Skępem. W tych słowach jest prostota, widziana na oczy — prawda dnia.

(kz)

RZEMIEŚLNIK

O rozwiązanie ważnego problemu

Zaopatrzenie rzemiosła przez handel uspołeczniony

Na tle wydanych ostatnio przepisów o ochronie interesów nabywców w obrocie handlowym nabiera aktualności poruszana od dawna sprawa o znaczeniu żywotnym dla rzemiosła: sprawa nabywania przez rzemiosło szeregu artykułów w handlu uspołecznionym.

Zasadniczą formą zaopatrywania rzemiosła jest spółdzielczość pomocnicza, która zrzesza obecnie blisko 40 proc. ogólnej liczby zakładów rzemieślniczych. Spółdzielnie pomocnicze prowadzą własne sklepy, w których członkowie i niečzłonkowie mogą nabywać artykuły potrzebne do wykonywania zawodu, jak dodatki szewskie, krawieckie, pewne surowce, narzędzia i gotowe wyroby zużywane przez rzemiosło. Jednakże, trzeba to stwierdzić, spółdzielnie pomocnicze nie dysponują i nie mogą dysponować siecią sklepów tak gęstą, aby mógł z niej korzystać każdy rzemieślnik, w każdym rodzaju rzemiosła i w każdej miejscowości.

Spółdzielnie pomocnicze zaopatrują rzemiosło i w inny sposób: przekazując swym członkom zlecenia przekazują zarazem zaopatrzenie potrzebne do wykonania danego zlecenia, kontrolując jednocześnie sposób zużycia przydzielonego surowca. Ten sposób zaopatrzenia jest dogodny dla rzemieślników, nie obejmuje jednak i nie może objąć całego rzemiosła i wszystkich rodzajów wykonywanych prac.

Spółdzielnie pomocnicze nie mogą dotrzeć do wszystkich rzemieślników za pośrednictwem własnego aparatu handlowego. Jest to niemożliwe również i z tego powodu, że asortyment artykułów nabywanych przez rzemieślników jest szeroki, że jest wiele takich artykułów, które są wprawdzie potrzebne rzemiosłu, ale które nie powinny być sprzedawane w sklepach nastawionych wyłącznie lub przeważnie na obsługę rzemiosła, gdyż rotacja towarowa w stosunku do takich artykułów byłaby za powolna i zamrażała by kapitały spółdzielni.

W tym stanie rzeczy rysuje się problem zaopatrzenia rzemiosła w pewne artykuły za pośrednictwem handlu uspołecznionego.

Weźmy np. fryzjera w małym miasteczku. Do swej codziennej pracy potrzebuje on pewnych niewielkich ilości mydła do golenia, mydła do prania bielizny, wód kwiatowych i pudru. Spółdzielnia pomocnicza ma sklep, mieszczący się w mieście powiatowym odległym o 30 km, do którego fryzjer taki rzadko zagląda, bo pracuje sam lub ze swą żoną. W jaki sposób ma on nabywać drobne ilości potrzebnych mu artykułów? Zakupywanie raz na rok czy choćby raz na kwartał zapasów naruszałoby równowagę finansową zakładu, jeżdżenie co tydzień lub choćby co miesiąc do miasta powiatowego byłoby połączone z kosztami: oprócz kosztów przejazdu i zwiększonych kosztów utrzymania dochodziłby ubytek wpływów wskutek zamknięcia zakładu nieraz na cały dzień. Rzemieślnik taki ma jedną tylko drogę wyjścia: nabywać potrzebne dla siebie artykuły w handlu detalicznym.

Weźmy inny przykład: krawiec wiejski obszywa swych sąsiadów, pracuje jednocześnie na roli. Odległość wsi od miasteczka gminnego wynosi kilka, od miasta powiatowego — dwadzieścia kilka kilometrów. Rodzaj zajęć wiąże krawca z wsią, w mieście bywa on rzadko. W jaki sposób ma on zaopatrywać się w potrzebne materiały pomocnicze? — Robi to w sposób najprostszy, kupując je w najbliższym sklepie GS w swej wsi lub najwyżej w miasteczku gminnym.

Inny jeszcze przykład: instalator idzie na robotę. Nie wie jeszcze, czego będzie potrzebował, stwierdza to dopiero na miejscu. Naprawa musi być wykonana szybko. Spółdzielnia pomocnicza nie może mieć pełnego asortymentu części zamiennych potrzebnych instalatorom wszystkich typów, ma je natomiast sklep uspołeczniony, w którym rzemieślnik nabywa potrzebną mu część.

Rzemiosło wiejskie związane jest ze spółdzielczością wiejską, korzysta z jej usług na mocy specjalnych przepisów władz centralnych. Rzemiosła miejskie nabywają w handlu uspołecznionym wiele artykułów potrzebnych zwłaszcza do świadczenia usług.

Można jednak zapytać: co będzie, jeśli rzemieślnik w detalicznym handlu uspołecznionym zacznie nabywać deficytowe artykuły po to, aby je przerabiać, aby wytwarzać pewne przedmioty — i w ten sposób będzie zmniejszał pulę rynkową?

Pytanie to ma zasadnicze znaczenie. Jeśli władze centralne zezwalają — pod pewnymi warunkami — na nabywanie określonym grupom rzemiosła określonych artykułów na wyraźnie określone cele (a tak jest m. in. z zakupami dokonywanymi przez rzemiosło w gminnych spółdzielniach), to robią to w tym celu, żeby ułatwić ludności — w danym przypadku wiejskiej — korzystanie z usług rzemieślniczych. Władze zapewniają sobie kontrolę nad właściwym zużyciem surowców czy wyrobów nabywanych przez rzemiosło w detalu.

Z drugiej strony istnieją przypadki, w których wszelka kontrola jest zbyteczna dlatego, że nie wchodzi w ogóle w rachubę obawa niewłaściwego zużycia nabytych artykułów, których na rynku jest pod dostatkiem. Tak jest np. z nabywaniem mydła czy pudru i kremów przez fryzjerów. Wiadomo, że artykuły te nie zostaną przerobione, lecz będą zużyte w sposób zgodny z ich przeznaczeniem, wiadomo też, że artykułów tych jest dosyć na rynku.

Właściwy problem powstaje więc tam, gdzie chodzi o artykuły, nadające się do dalszego przerobu i mogące być przedmiotem spekulacji.

Rozwiązania tego problemu należy szukać, naszym zdaniem, w powiązaniu spółdzielczości pomocniczej z handlem uspołecznionym na szczeblu hurtu lub półhurtu: spółdzielnie mogłyby tam, gdzie jest to technicznie możliwe, planować zapotrzebowanie na pewne artykuły (np. na nici i igły) i na podstawie takich planów nabywać w handlu tych szczebli, rozprowadzając je następnie wśród rzemieślników i sprawując ścisłą kontrolę nad zużyciem nabytych w ten sposób artykułów.

Poruszamy to zagadnienie w sposób dyskusyjny uważając, że dojrzało ono do rozstrzygnięcia na szczeblu centralnym. (iw)

Budowa własnej przystani

Wiadomo, że każdy początek jest trudny. Tych trudności ma co niemiara „Start“, nasze spółdzielczo-rzemieślnicze zrzeszenie sportowe. Mierząc jednak siły na zamiary, nasi młodzi sportowcy urwali już niejeden „łeb hydrze“ trudności i z uporem, który jest dobrą cechą sportowca, z dnia na dzień krzepną na sile rosnąc w szeregach, w wynikach i w budowach.

Jako nowe osiągnięcie budowlane zanotujemy wkrótce przystań kajakową w Bydgoszczy. Mieścić się ona będzie nad Brdą (oczywiście!) na tyłach ulicy Kowalskiej, gdzie doniedawna hałdy złomu i innych odpadków, choć bardzo cennych surowców wtórnych, jednak szpeciły piękną promenadę nadrzeczną. Przystań poza szałasem posiadać będzie boisko do siatkówki i koszykówki oraz miejsce na tenis stołowy i stoliki szachowe. W ramach pracy społecznej przy budowie wyróżnia się w tej chwili spółdzielnia dozoru mienia „Pogoń“ i spółdzielnia Zbiornica Surowców Wtórnych. Ta ostatnia właśnie odstąpiła na rzecz „Startu“ użytkowany dotąd przez siebie plac składowy.

Stawiany w tej chwili szałas ma z miejsca dać schronienie kilku łodziom, ale jest to jeszcze tajemnicą spółdzielni pracy „Zjednoczenie“, która buduje te łodzie oraz tajemnicą „Startu“, który w ukryciu punktuje już niektóre biegi. (OJ)

Osiągnięcia I etapu ZS „Start“

I Krajowa Konferencja ZS „Start“, która zakończyła pierwszy wstępny etap prac tego zrzeszenia zbilansowała dotychczasowe osiągnięcia „Startu“. ZS „Start“ przejął od innych zrzeszeń, zwłaszcza od „Spójni“ i „Włókniarza“ 93 koła sportowe skupiające ok. 5 tys. członków. Ponadto do tej pory założono już ponad 200 nowych kół sportowych, a liczba członków wzrosła do 23 tys.

W zrzeszeniu powstają pierwsze mocniejsze sekcje wyczynowe, np. kolarska w Lublinie ze Zdunkiem, wicemistrzem Polski w wyścigu na przełaj, strzelecka w Koszalinie, lekkoatletyczna w Bielawie, bokserska w Koszalinie, Stalinogrodzie i Warszawie. Na początku sezonu „Start“ wyszedł po raz pierwszy na bieżnie i stadiony, uzyskując pierwsze sukcesy. W Biegach Narodowych wzięło udział ok. 7 tys. członków kół sportowych zrzeszenia, tj. 30 proc. członków. W Kolarskich Raidach Pokoju startowało kilkaset drużyn, zajmując na ogół dobre miejsca.

W raidzie kajakowym Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego na Dunajcu koło sportowe „Startu“ z Nowego Sącza zdobyło w punktacji drużynowej pierwsze miejsce, uzyskując dwa razy więcej punktów od następnej drużyny.

„Start“ przystąpił do budowy i rozbudowy boisk i urządzeń sportowych. Odbudowano już boisko sportowe w Kwidzyniu, w trakcie budowy znajduje się boisko w Bielawie, Żelechowie. W planach inwestycyjnych na rok bieżący przewiduje się rozpoczęcie budowy dużych stadionów, m. in. w Warszawie i Stalinogrodzie. W ramach prac społecznych wybudowano kilkadziesiąt boisk do siatkówki i koszykówki oraz uporządkowano wiele boisk do gry w piłkę nożną. Sprawa boisk i urządzeń sportowych jest najtrudniejszym problemem „Startu“. Rozwiązania tego problemu należy szukać w nowych inwestycjach oraz zawieraniu umów na korzystanie z urządzeń i boisk innych zrzeszeń.

W planach na przyszłość przewiduje się podwojenie do końca 1955 roku liczby zrzeszonych w kołach „Startu“, umasowienie sportu i kultury fizycznej wśród członków spółdzielni pracy i rzemiosła indywidualnego, zdobycie przez 35 proc. członków kół odznak SPO i BSPO, rozwój dyscyplin mniej popularnych jak hokej na trawie, ciężkoatletyka, stworzenie silnych sekcji wyczynowych, rozbudowę obiektów i urządzeń sportowych oraz zwrócenie specjalnej uwagi na rozwój sportu w rejonach zaniedbanych pod tym względem jak w woj. koszalińskim, zielonogórskim, szczecińskim, kieleckim, białostockim, olsztyńskim.

Do najlepiej pracujących rad okręgowych należą: Stalinogród. Lublin, Gdańsk, Kraków, Łódź, Zielona Góra. Najlepszymi kołami sportowymi „Startu“ są koła w Bielawie i Zalewie.

W skład prezydium Rady Głównej Zrzeszenia weszli — prezes St. Stroiński (CPLiA), wiceprezesi — St. Bogacz (CZS), E. Sielicki (ZSPiRz), P. Połujkis (ZIR), członkowie — A. Futro (CSI), A. Grzelecki (CPLiA), H. Landesberg (ZSPiRz). Sekretarzem Rady Głównej został ponownie K. Przybylski. (p)

KAŻDA SPÓŁDZIELNIA
CZŁONKIEM PRAWNYM
ZS „START“

Historia jednego zegarka...

Chcąc sprawdzić słuszność licznych skarg napływających do redakcji „Dziennika Łódzkiego“ na miejscowych zegarmistrzów, kilku współpracowników tego pisma obeszło z zegarkiem marki „Tissot‘ szereg zakładów zegarmistrzowskich chcąc go oddać do naprawy. Zegarmistrze wyliczali dziennikarzom najrozmaitsze usterki i wady zegarka, żądając wysokich nieraz cen za naprawę. Zagarek zaś był zupełnie dobry i nie wymagał żadnej naprawy. Wystarczyło tylko go nakręcić, by zaczął chodzić.

„Próba uczciwości“ nie wypadła pomyślnie dla zegarmistrzów łódzkich, stawiając pod dużym znakiem zapytania ich rzetelność lub wiedzę zawodową. Tylko bowiem w ten sposób można tłumaczyć chęć naprawiania dobrego zupełnie zegarka. Jak wynika z doniesień prasy codziennej, sprawa z zegarmistrzami łódzkimi nie należy bynajmniej do zbyt odosobnionych wypadków Dzienniki podają liczne przykłady nierzetelnego stosunku wielu rzemieślników do klienta. W tej samej Łodzi stwierdzono, że jedna z właścicielek warsztatu radioteletechnicznego żądała za naprawę odbiornika radiowego kilkakrotnie wyższej ceny, niż wynikało to z istotnych uszkodzeń aparatu. Jeden z warsztatów rzemieślniczych w Warszawie doliczył do rachunku prace, których wcale nie wykonywał.

Na podstawie danych z prasy codziennej przykłady podobne można mnożyć, poszerzając je o przykłady pobierania wyższych cen od obowiązujących według cenników. Rzemieślnicy, działający na szkodę klienta zostali surowo ukarani. W stosunku do nich skorzystano z zaostrzonych sankcji, wypływających z dekretu o zabezpieczeniu interesów nabywców w obrocie handlowym, który obejmuje również usługi rzemieślnicze. Dekret ten przewiduje obok grzywien i kar aresztu — możliwość pozbawienia karty rzemieślniczej, lokalu, konfiskatę urządzeń zakładu, a nawet w wypadku powtórzenia tego rodzaju przestępstwa karę w postaci wysiedlenia z miejsca zamieszkania na pewien okresu czasu.

Przykłady te świadczą, że w szeregach rzemieślniczych znalazły się elementy spekulujące, które dążą do podwyższenia swych dochodów kosztem machinacji godzących w kieszeń człowieka pracy, elementy nierzetelne i nieuczciwe, podważające dobre imię rzemieślnika polskiego. W swej poważnej części elementy te dostały się w szeregi rzemiosła po wojnie, która poważnie przerzedziła rzemiosło polskie. W wyniku koniunktury na rzemiosło elementy te napłynęły także do rzemiosła z prywatnych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, z których zostały wyparte przez przemysł i handel uspołeczniony.

Walka z nadużyciami godzącymi w kieszeń klienta nie może być prowadzona wyłącznie przez odpowiednie władze. Do walki tej włączają się masy klientów. Do niej winny włączyć się również organizacje cechowe. Sprawa ta powinna — naszym zdaniem znaleźć się na zebraniach informacyjnych i posiedzeniach zarządów cechów, sprawami tymi powinny zająć się szerzej niż dotychczas sądy cechowe. Rzemiosłu trzeba wyjaśnić dokładnie cele tego dekretu, stającego w obronie najszerszych mas pracujących, trzeba przestrzec rzemieślników, którzy stawiają pierwsze kroki na śliskiej drodze nierzetelności lub niesumienności.

Ogół bowiem rzemiosła dokładnie zdaje sobie sprawę, że we własnym dobrze zrozumianym interesie rzemiosła leży uczciwy stosunek do klienta i do swojej pracy. Ogół rzemiosła wie, że droga do podwyższenia dochodu warsztatu, a więc do poprawy stopy życiowej rzemieślnika jest prosta, taka sama jak droga robotnika. Wiedzie ona przez wzrost wydajności pracy, a nie przez spekulację, przez stosowanie obowiązujących cen za usługi i szczerość wobec klienta przy określaniu koniecznych napraw lub remontów. (p)

RZEMIEŚLNICZE ZESPOŁY ARTYSTYCZNE W AKCJI ŁĄCZNOŚCI MIASTA ZE WSIĄ



Na zdjęciu: Rzemieślniczy zespół artystyczny przy spółdzielni „Racjonalizator“ w Gniewkowie w montażu scenicznym „Niesiemy plon“.

W przodującej spółdzielni Wybrzeża

Kobiety opanowują »męski« fach

Na ulicy Traugutta w Elblągu kwitną drzewa. Wśród liliowych pęków bzu śpiewają słowiki. Nad miastem płyną pogodne, złoto-błękitne, majowe dni. Takie same, jak wtedy, przed czterema laty, kiedy dwudziestu siedmiu członków-założycieli, podpisywało tutaj statut nowej Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy Fryzjerów „Solidarność“.

— Poza tym, zmieniło się prawie wszystko. Milowymi krokami poszło życie naprzód — prezes zarządu kol. Władysław Siuciak z uśmiechem pochyla się nad arkuszami sprawozdań. — W roku 1950 mieliśmy więc zaledwie dwa punkty usługowe, zatrudniające siedemnaście osób personelu. Dziś ponad sześćdziesięciu ludzi pracuje w dziewięciu zakładach, z których siedem znajduje się w Elblągu i po jednym w Tolkmicku i Nowym Dworze.

— Jakie macie wyniki pracy — pytamy, jaka jest wydajność?

— Ciągle wysoka — prezes Siuciak ogląda się na ścianę, przy której stoi duży, czerwono-złoty sztandar. — Honorowy proporzec dla najlepszej spółdzielni usługowej województwa gdańskiego. Mówi to samo za siebie, prawda? Jeśli chodzi zaś o liczby, to I kw. br. przyniósł nam na jednego pracownika grupy przemysłowej, przeciętnie 4.576 zł i 148 proc. normy. Na jednego pracownika, zatrudnionego w działalności podstawowej, odpowiednio — 6.168 zł i 163,3 procent. A w kwieniu było jeszcze lepiej: plan wykonaliśmy w 138,2 proc., wydajność zaś jednego pracownika w tym okresie wyraża się sumą 2.815 zł.

— A jak przedstawia się u was problem „narybku“? Szkolicie?

— Dosłownie: pięknie. Bo na 11 w tej chwili uczniów „Solidarności“, 10 — to... dziewczęta. Doskonale radzą sobie z brzytwą i maszynką do strzyżenia. Staną się też wkrótce, niewątpliwie, ozdobą naszych zakładów. Ozdobą — tak — ale z drugiej strony i — koniecznością zawodową. Istotnie.

Fryzjerstwo zdecydowanie przestaje być fachem „męskim“. Starzy specjaliści powoli kończą się, a młodzi praktykanci nie napływają. Z punktu widzenia społecznego i ekonomicznego, objaw najzupełniej prawidłowy i korzystny. Tym lepiej zatem, iż Spółdzielnia „Solidarność“ tendencji tej wyszła naprzeciw. Chętne i zgrabne dziewczęta (wśród których — nawiasem mówiąc — wyróżniają się: Kazimiera Wojciechowska i Danuta Chłopkówna) są pewną gwarancją dalszego rozwoju elbląskiej placówki.

Przyszłościowe perspektywy jej zresztą są pod każdym względem „murowane“. Spółdzielnia bowiem — zgodnie z hasłem zawartym w nazwie — pracuje w całym tego słowa znaczeniu solidarnie i kolektywnie. Nie łatwo też wskazać wśród członków jej na najlepszych. Wszyscy są dobrzy. I, jeżeli na zakończenie tego reportażu, wymienimy kilka nazwisk czołowych działaczy i pracowników „Solidarności“ takich, jak prezes kol. Władysław Siuciak, jak wiceprezes kol. Tadeusz Kubiński, jak przewodniczący rady nadzorczej kol. Stanisław Staniewski, oraz „terenowcy“: kol. Józef Przybylski, Genowefa Zdrojewska, Czesław Krzeski, Franciszek Felczykowski, Ludwik Hutner, lub Henryk Cygan z Nowego Dworu — to po to tylko, aby w ich przykładowo wybranych osobach, wyrazić uznanie dla całego zespołu przodującej spółdzielni elbląskiej, z powodzeniem kontynuującej dobrą sławę polskiego rzemiosła na Wybrzeżu. O. C.

Czyn godny naśladowania

W dniu 1 bm. zarząd Cechu Rzemiosł Różnych w Gdańsku podjął uchwałę przeznaczenia z oszczędności kwotę zł 10.000 na budowę Wojew. Domu Kultury w Gdańsku, największego gmachu w Gdańsku który wzorem Warszawskiego Pałacu Kultury i Nauki będzie koncentrował życie kult.-oświat. Wybrzeża.

Równocześnie Zarząd Cechu wezwał wszystkie bratnie organizacje cechowe do naśladownictwa pracy kulturalnej rzemieślników gdańskich. (CEKA)

Z pracy kulturalnej rzemiosła gdańskiego

Komisja KO przy Cechu Rzem. Różnych w Gdańsku wzmogła ostatnio swoją działalność pod przewodn. Prezesa ob. Flisaka dając cykl przedstawień w wykonaniu Rzemieśln. Zespołu Muzyczno Dramat. „Harfa“. W pięknie udekorowanej sali Domu Rzemiosła w Gdańsku w dniu 19 maja odbyła się premiera którą hucznie oklaskiwało licznie zebrane rzemiosło.

Również udany był wieczór literacki pisarza Wnuka, który nader ciekawie mówił o swojej działalności literackiej.

W dniu 15 czerwca obędzie się zebranie całego rzemiosła gdańskiego na którym referat o Pałacu Kultury i Nauki im. Stalina w Warszawie wygłosi dr Ruczkal z Tow. Wiedzy Powsz. Zebranie zakończone zostanie występami artystycznymi.

(EMJOT)

CZERWIEC 13 SOBOTA

DZIŚ: Antoniego

JUTRO: Walerego, Bazylego

Czyn festiwalowy młodzieży OWKS

Apel festiwalowy wywołał zrozumiały oddźwiek także wśród członków sekcji piłki nożnej juniorów i trampkarzy bydgoskiego OWKS.

Sportowcy, pragnąc równocześnie wyrazić swą wdzięczność Partii i Państwu za dotychczasową opiekę nad nimi, którą roztacza z właściwym zrozumieniem zarząd OWKS, z dumą i radością podjęli wezwanie górników i hutników śląskich. Wszyscy członkowie sekcji m. in. zdobędą do dnia rozpoczęcia festiwalu odznaki SPO i BSPO, przepracują 100 godzin przy rozbudowie swego boiska oraz pogłębią wiedzę sportowo-moralną.

Członkowie sekcji wzywają wszystkich sportowców Pomorza do wzięcia udziału we współzawodnictwie festifalowym oraz wzywają do podjęcia zobowiązań celem udokumentowania swej solidarności z całą młodzieżą świata w walce o pokój.

To i owo z Bydgoszczy

Przy „Stoisku ze słodyczami"



Przed południem w dniu 11 bm. przy stoisku ze słodyczami w PDT panował ożywiony ruch. W ciągu kilku minut „ogonek" urósł do pokaźnych rozmiarów.

Licznych amatorów słodyczy obsługuje ekspedientka nr 20, a koleżanka (nr 52) zamiast jej pomóc dekoruje gablotkę. Pomimo uwag kupujących ekspedientka nr 52 nie przerwała swojego zajęcia, które mogła wykonać w chwilach mniejszego nasilenia ruchu.

W rezultacie zniecierpliwieni długim oczekiwaniem, niektórzy klienci odeszli, nie zrobiwszy zakupów. A szkoda! Bo naszym zdaniem załoga „stoiska słodyczy" winna bić się o zwiększenie obrotów(mając zarazem na uwadze troskę o klienta). A ponieważ stoisko to obsługuje brygada młodzieżowa (stwierdza to wywieszka) musi więc przodować na tym odcinku. (sb)

Sport

NA BIEŻNI I BOISKU WALCZY OWKS BYDGOSZCZ

Jutrzejsza niedziela stoi pod znakiem dwóch poważnych imprez sportowych, organizowanych przez OWKS Bydgoszcz. Pierwszą z nich będzie spotkanie lekkoatletów OWKS Bydgoszcz z AZS Gdańsk. Mecz ten, który rozpocznie się o godz. 14 na Stadionie Letnim Gwardii, wywołał zrozumiałe zainteresowanie.

Bogaty program konkurencji tak męskich, jak i żeńskich, zapowiada ciekawą walkę, w której paść może niejeden rekord. M. in. podczas meczu dojdzie do rewelacyjnego pojedynku pomiędzy czołowymi średniodystansowcami Polski na dystansie 1500 m. W biegu tym ujrzymy Potrzebowskiego, Lewandowskiego, Kiełczewskiego, Chromika i Krzyszkowiaka, Barteckiego, Orywała, Mańkowskiego, Żbikowskiego, Graja, Krefta i Śmigla, w pchnięciu kulą zaś wielokrotnego reprezentanta Polski Łomowskiego.

Niemniejsze zainteresowanie wzbudził pojedynek piłkarzy OWKS z Górnikiem Wałbrzych. Gospodarze, którzy ostatnio poprawiają się z meczu na mecz i tym razem będą chcieli powiększyć swój dotychczasowy dorobek punktowy. Górnicy z Wałbrzycha są drużyną dobrze wyszkoloną technicznie toteż możemy spodziewać się ładnej i na dobrym poziomie stojącej gry. Początek meczu piłkarskiego o godz. 18.

Młodzież szkolna dla Nowej Huty

Tydzień Zbiórki Makulatury

Zwycięzców w współzawodnictwie oczekuje wiele wartościowych nagród

Jednym z podstawowych surowców używanych do produkcji papieru jest makulatura. Młodzież podjęła inicjatywę przeprowadzenia zbiórki makulatury na terenie całego kraju.

„My młodzież szkoły TPD im. J. Marchlewskiego w Mińsku Maz. jesteśmy wdzięczni naszemu Państwu Ludowemu za umożliwienie nam nauki i zdobywania wiedzy, których to możliwości nie miała młodzież polska w czasie rządów sanacyjnych. Zdajemy sobie sprawę z tego, że Państwo Ludowe przeznacza na nasze wychowanie kolosalne sumy, pragniemy choć w małej cząsteczce ulatwić te wysiłki.

Wiemy, że druk naszych zeszytów i podręczników wymaga dużej ilości surowców. Rozumiemy, że takie surowce jak drewno i celuloza mogą być z powodzeniem zastąpione innym surowcem. Tym surowcem jest makulatura, którą posiadamy w naszych domach. Oddając ją na potrzeby przemysłu ułatwimy produkcję nowych książek i zeszytów, pomożemy Państwu Ludowemu zaoszczędzić bezcenne drewno dla naszej najwspanialszej budowy socjalizmu — dla Nowej Huty.

Mając to na uwadze podejmujemy inicjatywę przeprowadzenia „Tygodnia zbiórki makulatury" w czasie od 15 do 23 czerwca 1953 r. Zobowiązujemy się dostarczyć w ciągu tygodnia zbiórki nie mniej niż 5 kg makulatury od każdego ucznia. Będzie to nasz praktyczny egzamin społeczny obok egzaminów promocyjnych, do których się intensywnie przygotowujemy. W ten sposób staniemy i my w szeregach budowniczych, ofiarnie wznoszących piękny gmach Polski Ludowej.

Wzywamy jednocześnie całą młodzież naszego kraju do podjęcia podobnych zobowiązań".

Jako pierwsi wezwanie to rzucili uczniowie jedenastoletniej szkoły ogólnokształcącej TPD im. J. Marchlewskiego w Mińsku Maz. W uchwalonej przez młodzież rezolucji czytamy m. in.:

Tydzień zbiórki makulatury zainicjowany przez uczniów szkoły TPD w Mińsku Maz. przeprowadzany będzie również w woj. bydgoskim pod hasłem „Młodzież zbiera makulaturę na nowe zeszyty i podręczniki szkolne — młodzież pomaga zaoszczędzić drewno dla Nowej Huty".

Prezydia rad narodowych i wojewódzkie zbiornice przemysłowe surowców wtórnych udzielą pomocy w przeprowadzeniu akcji. Z pomocą przyjdą także zarządy miejskie i powiatowe ZMP.

Przeprowadzone będzie również współzawodnictwo między szkołami o tytuł przodującej uczelni w zbiórce makulatury. Na zwycięzców we współzawodnictwie oczekuje wiele wartościowych nagród, m. in. instrumenty muzyczne, werble, fanfary itp.

W czasie trwania „tygodnia" we wszystkich szkołach w ramach audycji szkolnych wygłaszane będą pogadanki radiowe zachęcające młodzież do zbiórki makulatury. Nad sprawnym przeprowadzeniem zbiórki w szkołach czuwać będą nauczyciele. (S).

Załoga Miastoprojektu Północ-Wschód w Bydgoszczy

podejmuje apel Wiktora Saja

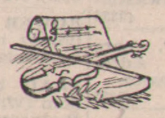
W tych dniach odbyła się uroczysta masówka załogi Miastoprojektu Północ - Wschód, na której pracownicy oddziału bydgoskiego w ślad za warszawskim i szczecińskim Biurem Projektów zobowiązali się podjąć apel Wiktora Saja pod hasłem „Ja nie wypuszczę braku".

Inżynierowie i technicy, których zespół opracowuje dokumentację techniczną dla największej na Pomorzu inwestycji kulturalnej tj. Filharmonii, z zapałem podjęli zobowiązania w tej nowej formie współzawodnictwa w walce o jakościowe i terminowe wykonanie prac projektowych.

Kierownik oddziału M. Windorbski, gł[illegible]ny inżynier, inż. arch. Klajbor oraz przewodniczący Rady Zakładowej inż. Garstecki, zwrócili uwagę zebranych na nowe formy i możliwości w pracy każdego projektanta oraz pomocy technicznej w realizacji zadań stawianych przez Plan Sześcioletni, a tkwiących bezpośrednio w codziennej pracy przy desce kreślarskiej.

W odpowiedzi na apel zetempowski zespół młodzieżowy pod kierownictwem inż. Kozłowskiego, autora projektów bloków mieszkaniowych na Osiedlu Leśnym i Kapuściskach— podjął zobowiązanie dostarczenia dokumentacji technicznej dla w. w. bloków wraz z listem gwarancyjnym. Apel podjęły również: pracownia konstrukcyjna — pod kier. inż. Machnacza i pracownia instalacyjna — pod kier. inż. Garsteckiego. Dział organizacji produkcji jak i hala maszyn zobowiązały się się do przed terminowego wykonania prac przygotowawczych i wykończeniowych dla wszystkich zleceń oddziału.

Koncert młodych solistów w Pomorskim Domu Sztuki



Państwowa Filharmonia Pomorska, chcąc zapoznań publiczność z osiągnięciami uczniów bydgoskiej Szkoły Muzycznej, z drugiej zaś strony umożliwić młodym muzykom zagranie wyuczonych w szkole koncertów przy akompaniamencie zawodowej orkiestry symfonicznej — urządza dziś o godz. 19 w Pom. Domu Sztuki koncert młodych solistów. Program będzie urozmaicony: usłyszymy fragmenty koncertów fortepianowych Bacha, Beethovena, Czajkowskiego, Griega, Francka, koncertu skrzypcowego Wieniawskiego, arie z oper Verdiego, Donizettiego, Offenbacha i Moniuszki.

Koncert poprowadzi Roman Mackiewicz, a wykonawcami będą młodzi pianiści: Maria Gabiś, Krystyna Wojcieszyk, Lidia Michałowska, Józef Zawadzki z klasy prof. Lucjana Galona i Aureliusz Kędziorski z klasy prof. Zygmunty Morskiej, skrzypek Konrad Syskowski z klasy prof. Wacława Splewińskiego i śpiewacy: Gertruda Leciejewska, Regina Stacewicz i Wacław Prabucki z klasy prof. Felicji Krysiewiczowej.

Opera „Goplana" zamiast włoskiej opery

Wczoraj donosiliśmy, że Komisja Wczasów Świątecznych ORZZ organizuje wycieczkę 20 bm. z Bydgoszczy do Poznania na operę „Don Pasquale" Donizzetiego. Jak jednak nas informują, dyrekcja Opery Poznańskiej zmieniła niespodziewanie repertuar i dlatego też uczestnicy wycieczki będą mogli ujrzeć w sobotę zamiast „Don Pasquale" — polską operę „Goplana" Żeleńskiego. Koszt wycieczki — 52 zł. Zgłoszenia przyjmuje bydgoski „Orbis". (a).

Wieczór humoru o książce w Bibliotece Miejskiej

W Bibliotece Miejskiej odbył się odczyt prof. Zembrzuskiego pt. „Sen i marzenia senne oraz jego definicja oparte o naukę Iwana Pawłowa".

Odczyty w Bibliotece Miejskiej wyrobiły sobie już popularność, to też Pracownia Naukowa zawsze jest wypełniona — a odczyt prof. Zembrzuskiego — lekarza i bibliotekarza w jednej osobie — cieszył się również dużym zainteresowaniem.

Po odczycie pracownicy Biblioteki Miejskiej przygotowali swoim czytelnikom „Wieczór humoru z książką". A więc począwszy od Mikołaja Reja aż do Wiecha odczytano cięte satyry, humoreski, anegdoty, zarówno prozą jak i wierszem. W programie były również lekkie fraszki o książce.

Podobny wieczór zapowiedział prof. Zembrzuski w programie tegorocznego Tygodnia Zdrowia.

Wesoła część programu będzie oczywiście o tematyce medycznej i lekarskiej. Wyjątki odczytane zostaną ze starych ksiąg Biblioteki Lekarskiej.

Żegluga zapomniała o wczasach ludzi pracy

Parostatkiem do Brdyujścia

chcemy jeździć w niedziele i dni powszednie



Ciepłe dni czerwca każdy mieszkaniec miasta rad by spędzać nad wodą w pięknej okolicy. Jedną z miejscowości wycieczkowych pod Bydgoszczą jest Brdyujście położone nad Brdą w pobliżu Wisły. Niestety, dojazd do tej miejscowości jest bardzo uciążliwy.

W poprzednich latach Żegluga Śródlądowa utrzymywała w ciągu tygodnia oraz w niedziele stałą komunikację parostatkami pomiędzy Bydgoszczą a Brdyujściem. Po skończonej pracy można było wsiąść na statek i godzinę opalać się podczas przyjemnej przejażdżki na wodzie, a powrócić pod wieczór. Dla większości wycieczkowiczów sama przejażdżka stanowiła atrakcję. W bież. roku nawet nie w każdą niedzielę kursują parostatki do Brdyujścia.

Tymczasem, jak się dowiadujemy, gospoda w Brdyujściu, na którą narzekano w poprzednich latach, specjalnie przygotowała się na przyjęcie licznych bydgoszczan. Postarano się nawet o orkiestrę, żeby wycieczkowicze mogli, prócz podziwiania panoramy Wisły i Brdy, ochoczo potańczyć.

Sądzimy, że oddział Żeglugi na Wiśle w Bydgoszczy nie dość wykazuje zainteresowania sprawą wczasów świątecznych dla świata pracy.

W każdą niedzielę powinien znaleźć się tabor wodny dla odbywania wycieczek, a także przynajmniej dwa razy w tygodniu (np. środy i soboty) statki powinny kursować z Bydgoszczy do Brdyujścia. Za sobotą, którą proponujemy jako powszedni dzień przejażdżek, przemawia przede wszystkim to, iż w soboty kończy się prędzej praca w zakładach pracy i kto zechce wieczorem dłużej korzystać z dancingu, łatwo będzie mógł to uczynić bez obawy spóźnienia się następnego dnia do pracy. Spodziewamy się, że Żegluga weźmie te postulaty pod uwagę i już niebawem zostanie ustalony stały rozkład jazdy parostatków. (ż-fa)

Na wokandzie sądowej

Nieuczciwy pracownik BZM

Nie uszanował własności społecznej Michał Łysko, zamieszkały w Nakle przy ul. Stalingradzkiej 19. Łysko, pracując w Bydgoskich Zakładach Mięsnych przywłaszczył tzw. kaptur ochronny. Przedmioty tego rodzaju używają pracownicy w czasie zajęć.

Nieuczciwy ten pracownik, rzecz tę zamierzał niespostrzeżenie wynieść z zakładu pracy, lecz został przyłapany przez kontrolera.

Łysko za swój postępek odpowiadał przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy. Tłumaczył się on w sposób wykrętny. Usiłował nadto brzydki swój czyn kradzieży mienia społecznego usprawiedliwić tym, jakoby ów kaptur ochronny nabył prywatnie. Inaczej ta sprawa przedstawiała się w świetle dowodów i zeznań świadków.

Opierając się na oczywistych dowodach winy Sąd w wyniku rozprawy skazał Michała Łysko na pół roku więzienia. W umotywowaniu wyroku Sąd podkreślił, że jakkolwiek wartość skradzionej przez Łyskę rzeczy była niewielka, to jednak ze względu na szkodliwość społeczną czyn oskarżonego musi być surowo napiętnowany. (Lo).

KOMUNIKATY

★ WYCIECZKA DO OŚWIĘCIMIA, która miała odbyć się w nadchodzącą sobotę, 13 bm. i niedzielę, 14 bm. — organizowana przez WKOP, ZBoWiD oraz bydgoski „Orbis" — została z przyczyn technicznych odwołana.

★ Uwaga członkowie Sekcji Sportów Wodnych LPŻ. Dziś 13 bm. odbędzie się zebranie plenarne wszystkich członków Sekcji i kandydatów przy ul. Dolina 3 (b. Dom Drukarza) o godz. 18. Ze względu na nadchodzące „Dni Morza", obecność wszystkich konieczna

MIŁOŚNIKU BYDGOSZCZY!
WEŹ UDZIAŁ W BUDOWIE FILHARMONII KUPUJĄC ZNACZEK NA SFOS.
GMACH FILHARMONII BĘDZIE NAJPIĘKNIEJSZYM GMACHEM BYDGOSZCZY.

Na fali dnia

W sprawie przesyłek kolejowych

Aby przesyłka drobna, oddawana kolei do przewozu była sprawnie i szybko przewieziona i dotarła do rąk właściwego odbiorcy powinna odpowiadać następującym podstawowym warunkom: musi być należycie opakowana, należycie ocechowana i posiadać dokładne napisy, zawierające adresy odbiorcy i nadawcy.

Dotyczy to w jednakowym stopniu przesyłek, nadawanych do przewozu wewnątrz kraju jak i zagranicę.

Praktykowane do niedawna na niektórych stacjach kolejowych odstępstwa od tych wymagań, przyniosły szkodę kolei jak i odbiorcy.

Przesyłka przyjęta w niedostatecznym opakowaniu, narażona jest na całkowite albo częściowe uszkodzenie, a nawet zaginięcie w czasie przewozu. Przyjęta zaś bez dokładnego adresu nadawcy i odbiorcy i bez dokładnego ocechowania — łatwo może być rozłączona od dowodów przewozowych albo zamieniona i stać się powodem poważnych nieporozumień, wskutek niedotarcia na czas do odbiorcy. Zdarzyło się, że z powodu niedotarcia na czas przesyłki nastąpiło zakłócenie ważnej gałęzi produkcji.

Obecnie celem zlikwidowania tego stanu rzeczy DOKP Gdańsk wydała stacjom i ekspedycjom kolejowym zarządzenie nie przyjmowania do przewozu przesyłek drobnych, nie odpowiadających w pełni warunkom opakowania, cechowania oraz adresowania.

Bliższe informacje w tych sprawach klienci kolei otrzymają na stacjach i w ekspedycjach kolejowych.

Ekipa filmowców w Bydgoszczy

Od kilku dni bawi w Bydgoszczy ekipa filmowców z Wytwórni Filmów Oświatowych w Łodzi. Ekipa ta pod kierownictwem znanego z wielu filmów oświatowych i naukowych reżysera Lenartowicza i operatora filmowego Matraszka, dokonuje zdjęć w jednej z sal Pomorskiego Muzeum do nowego filmu krótko - metrażowego. „O Wyczółkowskim". Film ten wejdzie na ekrany prawdopodobnie już w sierpniu. (M. Pu).

Kronika teatralna

„TRZYDZIEŚCI SREBRNIKÓW" W NAKLE

Zespół artystyczny Państwowych Teatrów Ziemi Pomorskiej wystawi dziś 13 bm. o godz. 19,30 w sali Domu Kultury w Nakle, sztukę postępowego pisarza amerykańskiego Howarda Fasta pt. „Trzydzieści srebrników".

Sztukę wyreżyserował St. Winter, a dekoracje projektował A. Muszyński. W rolach wykonawców występują: H. Konieczka, L. Legut, S. Winter, K. Korowicz - Kałczanka, K. Biernacki, J. Gajdar i W. Rucińska.

Uwaga!!!

Nagrody dla kupujących w MHD

CO? GDZIE? KIEDY?

TEATR

ZIEMI POMORSKIEJ
Sobota: Awantury w Chioggi (19.30).
Niedziela: Awantury w Chioggi (1.30).

KINA

Pomorzanin: Pan Fabre (15.45, 18 i 20.15).
Polonia: Sadko (17 i 19)
Orzeł: Dumna królewna (16.45, 19)
Wolność: Wawrzyńcowy sad (14.30). Nauczyciel tańca I i II s. (16.30 i 19.30)
Gryf: Pustelnia Parmeńska II s. (16.45 i 19).
Bałtyk: Wawrzyńcowy sad (15.30). Śluby kawalerskie (17 i 19).
Mir: Panna bez posagu (19).
Bagatela O 6-tej wieczorem po wojnie (20.30).
Rozmaitości: Program składany (18—23).

WYSTAWY

Muzeum im. Wyczółkowskiego: Książka i czasopismo w służbie muzealnictwa.
Zbiory stałe (codziennie w godz. od 10 do 16 w środy od 12 do 19, w niedziele od 10 do 14) w dni poświąteczne nieczynne.
Biblioteka Miejska: „Książka najskuteczniejszym narzędziem w walce o pokój, postęp i socjalizm".
Czytelnia naukowa — od godz 10 do 20. Wypożyczalnia Główna od g. 13—19 w środy od g 11—15.
Pomorski Dom Sztuki: Wystawa Malarstwa, Grafiki i Rysunku — prace członków Zw. Polskich Artystów Plastyków z woj. bydgoskiego i olsztyńskiego

DYŻURY

Dyżur nocny w godz. od 21 do 8:
Apteka Społeczna nr 13, Al. 1 Maja 27, tel. 23-14.
Apteka Społeczna nr 12, ul Grunwaldzka 37, tel. 34-31

RADIO

Sobota, 13 czerwca
16.20 Bydgoski dziennik Radiowy. 16.30 Wiadomości sportowe. 16.35 J. Strauss — Walc „Życie artysty". 16.45 Aud. dla młodzieży. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17.45 Kwadrans piosenek. 18.30 „Rozmowa z korespondentami" i „Śladem naszych interwencji" 18.45 „Żądło mikrofonu". 19.05 „Koncert życzeń świata pracy". 20.00 „Przy sobocie po robocie".

REDAGUJE KOLEGIUM. WYDAWCA I DRUK.: SPÓŁDZ. „PRASA DEMOKRATYCZNA — NOWA EPOKA" WARSZAWA. — ODDZ. w BYDGOSZCZY CZERW. ARMII 18-20, TEL. 33-41, 33-42 DRUKARNIA 18-99

Papier biały gazet. rot. mat. kl. VII, 50 g. 94 cm E-IV-26730

Sport

Tylko do poniedziałku

PTTK przyjmuje zgłoszenia na spływ kajakowy



Za dwa dni zamknięta zostanie lista zgłoszeń na Ogólnopolski Spływ Kajakowy na Brdzie. W ostatnich dniach organizatorzy spływu i wszystkie placówki PTTK zanotowali tak wielką liczbę zgłoszeń, że termin zapisów na spływ w żadnym wypadku nie będzie przedłużony. Przypominamy więc wszystkim kajakarzom, którzy odkładają zgłoszenie swego udziału na ostatni dzień, że do 15 bm. pozostało już nie wiele czasu.

Jak informuje nas komitet organizacyjny, uczestników spływu oczekuje już sporo nagród. A więc główna nagroda spływu — proporzec przechodni dla najlepszego okręgu PTTK. Ponadto nagrody otrzymają najliczniej zgłoszone zrzeszenia, punktowane w skali ogólnopolskiej. Dla pięć najwyżej punktowanych drużyn spływu (1 drużyna — 5 kajaków) przeznaczono praktyczne nagrody w postaci sprzętu turystycznego. Także najmłodsza drużyna otrzyma nagrodę.

Regulamin spływu jest wprost idealny. Daje on np. w zdobyciu nagród i punktów równe szanse drużynom miejscowym, jak i drużynom przybywającym na spływ z odległych krańców kraju. Te ostatnie zespoły otrzymają specjalne punkty za oddalenie od miejsca spływu (odpowiednia ilość punktów za każdy kilometr). Miejscowe zespoły, np. bydgoskie, mają szanse odrobienia tej różnicy punktowej zwiększoną ilością zgłoszeń.

Prace przygotowawcze przebiegają na ogół sprawnie. Organizatorzy spływu napotykają w swej pracy na jedną tylko poważną trudność, a mianowicie na brak zrozumienia ważności imprezy przez niektóre kierownictwa zakładów pracy i urzędów. Mimo wyraźnej instrukcji o udzielaniu urlopów dla prac społecznych, wiele osób zajętych przy organizacji spływu nie może uzyskać tego urlopu. A przecież od ich udziału w pracach przygotowawczych zależne jest właściwe przeprowadzenie tej wielkiej imprezy turystycznej.

27)



ze SZTAMEM na RINGACH POLSKI i ŚWIATA

OPRACOWAŁ K. GRYŻEWSKI

Nie pojechałem na mistrzostwa Europy w 1934 r. do Budapesztu. Pomiędzy mną, a PZB zaistniał znów zatarg na tle finansowym. Mistrzostwa były jednak tak ważnym wydarzeniem dla pięściarstwa polskiego, że nie mogę pominąć tego tematu, mimo, że znam go tylko z opowiadań i prasy.

I tym razem nasze marzenia spełzły na niczym. Nie zdobyliśmy upragnionego tytułu mistrza Europy. Musieliśmy się zadowolić dwoma wicemistrzostwami, zdobytymi przez Majchrzyckiego i Antczaka.

MAJCHRZYCKI W FINALE

W finale Majchrzycki stanął naprzeciw doskonałego i twardego Węgra Szigetti. Wiem, że na temat wyniku były różne zdania. W każdym razie zwycięstwo Węgra nie było przekonujące. Pierwszą rundę „Majcher" wygrał na skutek doskonałej defensywy. Druga runda należała do Szigettiego, który lepiej dawał sobie radę w zwarciach. W tym starciu poznańczyk jednak zbierał wiele oklasków za przytomne unikanie niebezpiecznych prawych sierpów przeciwnika. Trzecia runda była znów wyrównana. W sumie więc wynik spotkania był remisowy. Sędziowie poczynili niewątpliwie pewne ustępstwo na korzyść miejscowego boksera.

W wadze półciężkiej Antczak miał za przeciwnika groźnego Austriaka — Zehetmayera. W pierwszym starciu Polak trzymał się dzielnie i skutecznie kontrował, ale w drugiej po ciosie w podbrzusze warszawianin dał się wyliczyć.

W sumie czwarte mistrzostwa Europy wypadły dla Polaków dość pomyślnie. Polska wprowadziła do półfinałów pięciu zawodników. W klasyfikacji drużynowej zajęliśmy drugie miejsce dzieląc je z Anglią i Niemcami.

JAKIE POPEŁNIONO BŁĘDY

Jak mi mówiono po powrocie z Budapesztu, źle się stało, że nie sekundowałem. Drużyną musiał się zajmować Majchrzycki, który przecież sam walczył w turnieju i musiał częstokroć do drugiej w nocy nie spać czekając na zakończenie walk. Wydaje się, że jest rzeczą niemożliwą podniecać się każdym meczem swych kolegów i myśleć za nich, a za chwilę opanować w ringu rozigrane nerwy i samemu walczyć.

Muszę jeszcze wspmnieć, iż Węgrzy przed mistrzostwami odbyli specjalny obóz pod Budapesztem. Włosi zgrupowani byli w szkole pięściarskiej, Niemcy przeprowadzili również wspólny trening, a nawet Rumunia, która wtedy nie mogła się poszczycić dobrymi bokserami, zdobyła się na obóz treningowy.

A Polacy? Niestety PZB nie pomyślał o żadnych przygotowaniach. A przecież już w kilka dni po turnieju Polacy mieli stanąć do meczu z Węgrami. Do meczu, który był zorganizowany jak się zdaje tylko po to, aby Węgrzy sfinansowali wyjazd polskich bokserów na mistrzostwa Europy...

W kilka dni po zakończeniu turnieju o mistrzostwo Europy odbył się mecz Polska — Węgry. Oto co pisała dosłownie prasa sportowa:

FATALNE ZANIEDBANIE

„Majchrzycki, jako kierownik ekspedycji zawiódł. Tryb życia Chmielewskiego pozostawiał dużo do życzenia, Sipiński przeziębił się w pływalni. Posiłek przed meczem był błędem nie do przebaczenia. Kto wie czy te zaniedbania nie są przyczyną porażki 6:10.

Zarzuty skierowane w stronę formalnego kierownika sportowego drużyny, trafić jednak powinny w sprawców tego niefortunnego kroku, w zarząd PZB, który nie przywiózł do Budapesztu trenera. Uparcie trwał przy absurdalnej decyzji, mimo uwag i ostrzeżeń. Nie uległ perswazjom, bo zmiana uchwały obniżałaby jego prestiż".

NA DWA FRONTY

Mimo przykrej porażki w Budapeszcie, PZB zdecydował się w początkach maja na walkę na dwa fronty. W jednym dniu mieliśmy stoczyć mecz z Niemcami i Austrią. Stosunki sanacji z hitlerowskimi Niemcami wkraczały na tory tak wielkiej przyjaźni, że PZB przypuszczalnie obawiał się odwołać to spotkanie.

Znalazłem się w rozterce, gdy PZB zdecydował się na wielce ryzykowny krok zorganizowania dwu spotkań w jednym dniu z Niemcami i Austrią. Obawiałem się przede wszystkim o wynik meczu z Austrią, który miał się odbyć w Warszawie. Austriacy w 1934 r. nie byli już potęgą pięściarską, a ich akcje na ringach europejskich dość poważnie spadły. Przegrana więc z Austrią mogła poderwać prestiż naszego boksu.

W owe czasy często mówiono:

— Boks polski ma mocne pięści, ale słabą głowę.

Tak podobno rzekł jeden z przedstawicieli boksu węgierskiego po ostatnim naszym niepowodzeniu w Budapeszcie.

Dochodziły mnie wieści, że kapitan związkowy PZB w ostatniej chwili miał wiele kłopotów z wystawieniem dwu reprezentacji. Na kilka dni przed meczem zachorował wicemistrz Europy Antczak — inni znów zawodnicy jak np. Rogalski mieli znaczne nadwagi.

Wiedziałem, że naszemu Związkowi przede wszystkim zależy jednak na meczu poznańskim, to znaczy z Niemcami. Miał go obserwować dziennikarz amerykański, wysłannik „Chicago Tribune" — Donal Day, który miał ostatecznie sfinansować ekspedycję naszych bokserów do Ameryki. Dziennik ten rokrocznie finansował mecze pięściarskie pomiędzy przedstawicielami Starego i Nowego Lądu. Cel był zupełnie jasny i Amerykanie bynajmniej go nie ukrywali. Dziennik robił doskonałe interesy na tego rodzaju spotkaniach. Zapraszano drużyny tych państw, które posiadały największą emigrację za oceanem. W Stanach Zjednoczonych walczyli już Irlandczycy i Niemcy — a teraz przyszła kolej na nas.

Zajrzyjmy na ring poznański. Hala Targów Poznańskich jest wypełniona po brzegi. 5000 widzów z niecierpliwością oczekuje na wyjście drużyn na podium. Siedzę w krzesłach w charakterze widza. Trochę mi przykro, ale cóż robić. Czekamy na początek, a tymczasem któryś z moich sąsiadów, dobrze wtajemniczony w to, co się działo za kulisami meczu tak mi opowiadał:

PANOWIE PZB TRACĄ GŁOWĘ

— Czy pan wie, panie Feliksie, że PZB stracił zupełnie głowę. W chwili kiedy Niemcy stali już niemal na poznańskim peronie, przedstawiciele Związku przypomnieli sobie, że nie zamówili dla nich pokojów. Poszukiwania nie dały żadnych rezultatów, gdyż z powodu Targów Poznańskich wszystkie hotele były po brzegi wypełnione. W ostatniej potrzebie przypomniano sobie o pokojach zarezerwowanych przez Wartę dla piłkarzy Warszawianki, którzy przybyli do Poznania na mecz. Kierownictwo stołecznego zespołu, widząc krytyczną sytuację, kurtuazyjnie zgodziło się na odstąpienie pokoi dla gości.

W ten sposób Niemcy otrzymali lokum, a warszawiacy spędzili noc w prywatnych mieszkaniach na kanapkach. Po tej nocy, jak się później dowiedziałem, warszawiacy przegrali mecz z Wartą 0:8.

(ciąg dalszy nastąpi)